No. 22 — IX rocznik. — 1867

Sobota, 26 stycznia 1867.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp: po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
d wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyii ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii. 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 23 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **T. Kochański**, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No.16 i **Mr. L. Pleński**, 14 Rue Commines. — W Brukseli: **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

POZNAN, 25 stycznia.

Hr. Gołuchowski przybył dnia 20 b. m. wieczorem do Wiednia i doznał, jak nam piszą ztamtąd, jak najprzyjaźniejszego przyjęcia ze strony cesarza i ministrów. Namiestnik dziś dopiero ma się udać z powrotem do Lwowa, otrzymawszy rozległe ze strony rządu dla Galicyi koncesye.

Telegram carogrodzki zapewnia, iż powstanie na wyspie Kandyi doszczętnie stłumiono. Przybycie do Aten kilkuset ochotników kreteńskich, zdaje się w istocie wiadomość powyższą potwierdzać. Mimo to burza na Wschodzie bynajmniéj jeszcze nie zażegnana a Wysoka Porta aż trzy gromadzi silne korpusy: pierwszy pod wodzą paszy białogrodzkiego w Serbii i Bośnii, drugi nad granicą Czarnogóry, trzeci wreszcie pod Abdulkerim paszą w Epirze i Tessalii. — Z Paryża donoszą, że rokowania poufne toczone pomiędzy pp. de Moustier a Budbergiem w kwestyi oryentalnéj do żadnego nie doprowadziły rezultatu. Natomiast i z Neapolu piszą nam o coraz większém prawdopodobieństwie przymierza francusko-austryacko-włoskiego, do którego Włosi tém bardziéj się skłaniają, że pragnęliby dawny odzyskać wpływ na Wschodzie. Korespondent nasz, w którego liście znajdzie czytelnik jasny pogląd na sprawy włoskie, dodaje, że w zamian za pomoc zbrojną w razie wojennych zawikłań, miała Francya — według powszechnego we Włoszech mniemania — przyrzec gabinetowi florenckiemu pewne terytoryalne ustępstwa.

Wiedeńska Presse twierdzi, że w Berlinie obiega znów pogłoska o bliskiém wystąpieniu z gabinetu hrabiego Lippe i jenerała Roona; ostatniego dla względów zdrowia.

Dobrze zwykle poinformowany korespondent warszawski do Bresl. Ztg donosi w liście z dnia 21 bm., który podajemy poniżéj, o nadejściu z Petersburga nowego ukazu, mocą którego wszyscy urzędnicy w Królestwie Polskiém począwszy od klasy szóstéj w górę, powinni być odtąd wyznania prawosławnego. Potworny ten rozkaz miał nawet w hr. Bergu wzbudzić wahanie i spowodować go do przedstawień gabinetowi carskiemu, iż „reforma“ ta nie da się w żaden sposób natychmiast wykonać.

Jak się z przykrością dowiadujemy, odmówił pan Władysław Kosiński przyjęcia ofiarowanego mu mandatu poselskiego na sejm Rzeszy północnoniemieckiéj. Komitet niebawem ogłosi nazwisko kandydata na krzesło poselskie z powiatów śremskiego i średzkiego.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać cesarsko-rosyjskiemu majorowi i komisarzowi nadgranicznemu Wsiewołodowi Smelskiemu w Kalwaryi order orła czerwonego trzeciéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 22 stycznia.

(*T.*) W czwartek wieczorem odbędzie się w naszéj sali radnéj drugie walne zgromadzenie wyborców i spodziewać się należy, że z wszech miar będzie zajmującém, gdyż znaczna liczba mówców zapisała się już do głosu. Prócz kandydatów, którzy prawdopodobnie wybranymi zostaną tj. Smolki, Ziemiałkowskiego i Dubsa, będą przemawiać hr. Borkowski, dotychczasowy poseł nasz, poseł stanisławowski Kabat, daléj adwokaci tutejsi Rajski, Madejski, Rodakowski i Hoenigsmann, którzy zapewne na prowincyi wybrani zostaną, których jednakże i tutaj jako kandydatów stawiają; nadto słyszałem, że i dr. Białoskórski, o którego broszusze pisałem wam już, i redaktorowie Starkel i Groman głos zabierać będą. Redaktor Gazety Narodowéj p. Dobrzański, który dotąd zawsze nadzwyczaj czynny brał udział w robotach wyborczych, usunął się teraz zupełnie od udziału z powodu śmierci żony swéj, córki byłego dyrektora teatru polskiego, pani Karoliny ze Smochowskich Dobrzańskiéj.

Komitet przedwyborczy miejski, uwzględniając liczne propozycye stawiane z różnych stron, postanowił, jakkolwiek Lwów tylko cztery mandaty poselskie ma do rozdania czternastu postawić kandydatów i wezwać ich, by w obec wyborców złożyli swoje wyznanie wiary. Propozycyi było nierównie więcéj, komitet jednak tylko tych postawił, których za godnych i odpowiednich dla miasta Lwowa kandydatów uznał. Tak stawia komitet kandydatury następujących osób: pp. Gołuchowskiego, Smolki, Borkowskiego, Dubsa (żyda), ks. Adama Sapiehy, księgarza Wilda, adwokatów Kabata, Rajskiego, Madejskiego, Rodakowskiego, Jul. Kolischera (żyda), Gnoińskiego, Hoenigsmanna (żyda) i Floryana Ziemiałkowskiego.

Pan Kabat wybranym zostanie w Stanisławowskiém, Madejski w Brzeżańskiém, Hoenigsmann w Brodach, Rodakowski w Tarnopolu; ci więc na czwartkowém posiedzeniu oświadczą, iż, dziękując za zrobiony sobie zaszczyt, kandydatury we Lwowie zrzekają się i głosy swoje na tych lub owych przelewają. P. Kolischer wcale kandydować nie zamierza, prawdopodobnie i p. Wild zrzeknie się ofiarowanéj mu kandydatury. Co do księcia Adama Sapiehy, mniemam, że on także we Lwowie, gdzie mało przebywał, gdzie mniéj jeszcze miał pola działania, o mandat poselski ubiegać się nie będzie, zwłaszcza, że nie przyjął ofiarowanych sobie z wielu miejsc ze strony obywateli wiejskich mandatów. W ogóle usunął się książę, wróciwszy z emigracyi, od wszelkiego udziału w życiu publiczném i zajął stanowisko spektatora.

Komitet, stawiając jego kandydaturę i zapraszając go, by przybył do Lwowa i o mandat poselski ubiegał się, postąpił, mojém zdaniem, bardzo pięknie. Ks. Adam Sapieha jest postacią w kraju tak wybitną, mężem, który w latach ostatnich, w chwilach najważniejszych z takiém poświęceniem oddał się usługom kraju i sprawie, że Lwów pominąć go nie mógł i nie powinien. Postawieniem jego kandydatury oddał komitet winny hołd zasługom ks. Adama i wyraził zaufanie, jakie reprezentacya wyborców lwowskich w osobie jego pokłada, wyraził zarazem, że jakkolwiek kraj nie myśli o opozycyi a tém mniéj o czynach, jakim w latach ostatnich ks. Adam w kraju przewodniczył, to jednak nie zapiera się ich, niepotępia ich a tém mniéj tego, który tych czynności był duszą.

Zamierzano postawić we Lwowie także kandydaturę ks. Leona Sapiehy ze strony komitetu przedwyborczego, w chwili ostatniéj odstąpiono jednak od tego, z jakich powodów nie wiem, być jednak może, że wzgląd na żydów lwowskich, którzy są zawsze wielkimi ks. Leona antagonistami, być może, że i wzgląd na część wielką mieszczan i w ogóle wyborców lwowskich, którzy z taką zaciętością w r. 1861 przeciw postawionéj wówczas ze strony rządu kandydaturze ks. Leona Sapiehy walczyli, zaniechano zamiaru stawiania kandydatury jego. Zresztą wybór ks. Leona w Przemyskiém jest zapewnionym.

Prócz ks. Leona, zostaną wybrani w Przemyskiém pp. Maurycy Kraiński i Seweryn Smarzewski, w Brzeżańskiém pp. Alojzy Bocheński, dotychczasowy poseł tamtejszy, Sawczyński, były poseł wybrany w Stryjskiém i adwokat tutejszy p. Marceli Madejski. Być jednak może, że jedno z krzeseł, obsadzanych przez obwód Brzeżański, otrzyma młody adwokat tamtejszy p. Ludwik Wolski, którego komitet centralny mocno poleca. W takim razie obranoby p. Sawczyńskiego w Samborskiém, gdzie proponowani przez komitet pp. Janko i Bielski nie przyjęli mandatów. W Samborskiém obrany zostanie także niewątpliwie p. Dybowski i p. Piotr Gross, właściciel Koniuszek, który równie jak p. Henryk Janko, skutkiem ostatniéj amnestyi, został rehabilitowany. W lwowskim obwodzie postanowiono wybrać ponownie p. Kornela Krzeczunowicza, a w Stryjskiém dotychczasowego członka wydziału p. Pietruskiego i hr. Badeniego. W Złoczowskiém wybierają ponownie p. Karola Hubickiego i rehabilitowanego teraz, dawniejszego posła tamtejszego hr. Kazimierza Wodzickiego, tudzież Włodzimirza hr. Dzieduszyckiego, jeżeli tenże przez włościan dóbr swych posłem wybrany nie zostanie. Jak w Żółkiewskiém wypadną wybory, nie wiadomo, bo jest nadzieja, że posłowie dotychczasowi tamtejsi, których komitet znowu polecił pp. Czajkowski i Polanowski od gmin wiejskich mandaty otrzymają. Z Tarnopolskiego, Kołomyjskiego, Czortkowskiego i Stanisławowskiego, jak i z obwodów zachodnich Galicyi, dla których istnieje osobny komitet centralny w Krakowie, nie mam jeszcze dokładnych wiadomości. Trudno przewidzieć, jak wypadną wybory w Sanockiém, gdzie znowu, podobnie jak przy ostatnich wyborach, dwa utworzyły się stronnictwa, które jeszcze kandydatów swych nie postawiły. Komitet centralny proponował Sanoczanom prezesa Towarzystwa naukowego krakowskiego p. Majera, który już na ostatniéj sesyi jako poseł ziemi sanockiéj zasiadał, dotychczasowego posła tamtejszego p. Ludwika Skrzyńskiego a w miejsce p. Laskowskiego, który od r. 1861 był posłem sanockim, p. Gniewosza, który w miejsce p. Janki posłował dotąd z Samborskiego. P. Gniewosz ma widoki być wybranym przez włościan, albo w razie gdyby jego wybór w gminach wiejskich przeprowadzić się nie dał w Samborskiém, zrzekł się więc kandydatury w Sanockiém, zrzekł się tam także kandydatury p. Majer, który będzie obrany tym razem w mieście Krakowie.

O kandydatach miejskich i gmin wiejskich w następnym napiszę liście.

Z powodu, że wszystkie umysły zajęte obecnie wyborami, musiano odłożyć na późniéj zapowiedziane na styczeń zgromadzenia kasyna mieszczańskiego i zawiązującego się Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Hr. Gołuchowski bawi jeszcze w Wiedniu. W czwartek jest on spodziewany z powrotem.

Paryż, 22 stycznia.

(*i.*) W jednéj z poprzednich korespondencyi zastrzegłem sobie, iż podniosę jeszcze raz kwestyą stowarzyszenia podatkowego. Czekałem, aż sprawozdanie stowarzyszenia przedrukowaném zostanie w Dzienniku, chciałem bowiem, ażeby czytelnicy Dziennika, mając sprawozdanie przed oczyma, wiedzieli dokładnie, o co chodzi.

Sprawozdanie mówi samo za sobą i zbytecznem czyni przemówienie z mojéj strony. Rzecz chwali się sama i byłoby dla niéj w pewnym względzie ubliżeniem, gdybym się silił na pochwały. To też nic będę ani przemawiał, ani chwalił, a tylko postaram się wykazać istotę jéj znaczenia.

Naród nasz, skutkiem zbiegu smutnych okoliczności, nie posiada żadnéj instytucyi, któraby nosiła na sobie charakter ogólnie narodowy, interesujący zarówno mieszkańca z nad Warty, z nad Wisły, z nad Dniepru i z nad Niemna, jako też i wygnańca, pędzącego tułaczy żywot. Pomiędzy nimi jest łączność — że tak się wyrażę — u góry, w téj sferze, w któréj świeci idea ojczyzny. Duchem, dziejowemi wspomnieniami, wspólną mową, aspiracyami w przyszłość skierowanemi stanowią oni wielką jedność. Ta jedność jednakże rozerwaną jest u dołu w sferze codziennych potrzeb i lokalnych interesów. Polska narodowość rozpadła się na prowincyonalizmy. Wytworzyli się Poznańczycy, Galicyanie, Kongresowiacy, Ukraińce, Litwini i emigranci. Wspólność idei łączy ich, prowincyonalizm dzieli i nie ma nic dotykalnego, coby stało jako wspólny grunt, na którymby się idea tłómaczyła nie urywającym się co chwila w swoim wątku czynem. Na wołanie ojczyzny zrywają się bez różnicy Polacy ze wszystkich Polski zakątków i zbiegają się razem na polu krwawéj ofiary. Lecz gdy wołanie przebrzmiało i ofiara spełnioną została, każdy się ucieka w swój kącik i z niego obserwuje ideę. Obserwuje i na tém koniec — gdy tymczasem dokoła niego skrzętna zapobiegliwość nieprzyjaciół jego ojczyzny coraz to nowe i coraz to wyraźniejsze na prowincyonalnych różnicach wyciska piętna.

Różnice prowincyonalne ogromną wyrządzają nam szkodę, tak przez to, że stają się łuską na oczach, przeszkadzającą jasnemu widzeniu, że wytwarzają pewien rodzaj pryzmatu, przez który rozpatrywana narodowa sprawa inaczéj się przedstawia tu, inaczéj owdzie, stósownie do punktu, z którego jest obserwowaną, jako też i przez to, że po prostu kłóci pomiędzy sobą mieszkańców różnych prowincyi. Każda z części, na jaki się polska całość rozpadła, uważa siebie za środkowy punkt ciężkości Polski całéj; na inne zapatruje się jako na aneksa, które do niéj stósować się powinny. Ukraina wyobraża sobie Polskę ukraińską, Galicya galicyjską itd. i ma się w składni narodowéj całości za pewien rodzaj wybranego ludu. Prowincyonalny indywidualizm wytwarza w każdym z odłamów prowincyonalną ambicyą, fałszywą, bo na najfałszywszych podstawach — na piętnach, któremi nieprzyjaciele Polski znaczą jéj członki. Ambicya, zwłaszcza fałszywa, ma tę własność, że zasklepia się w sobie. Skutkiem téj własności mamy dziś Polskę zasklepioną w prowincyonalnych fałszywych ambicyach, z których wyjście jest trudném i staje się z każdym dniem coraz to trudniejszém — a jest przecie koniecznem, jeżeli chcemy (o czém wątpić nie można), ażeby się dla Polski zbiorowa, zgodna, w duchu świecącéj w górnych sferach idei, odbywała praca.

Wyjście z tych ślimaczych domków, zasklepiających w sobie każdy z osobna z odłamów Polski, jest koniecznem. Jakże wyjść? jaki na to sposób? — Próbowano różnych, szukano rozmaitych gruntów, na którychby się dało zespolić wszystkich Polaków. Próby się nie powiodły, bo nie było zgody..... na grunta. Społeczny stawał z rozmaitością zasad, z których jedne uznawali jedni, drugie drudzy; — polityczny — także; religijny nie dawał się nagiąć do celów ziemskich; literacki, naukowy, artystyczny, gospodarski, przemysłowy, handlowy grzeszyły tę słabą stroną, że nie ogarniały ogółu, interesując pewne większe lub mniejsze grona poświęcających się temu lub owemu zawodowi ludzi: — a wszystkie one grzeszyły tém, że na nich nie można było zbudować instytucyi, mającéj ogólnie polskie znaczenie, instytucyi, udotykalniającéj, — że tak powiem — polską całość, dla każdego Polaka przystępnéj, każdemu zrozumiałéj i przez każdego z góry uznanéj.

Taką instytucyą jest stowarzyszenie podatkowe, zbudowane na gruncie wspólnym dla wszystkich Polaków, na gruncie chrześciańsko-narodowéj powinności, wolnym jak najzupełniéj od zarzutów stronniczości, wyłączności i kosmopolityzmu. Stowarzyszenie nie jest ani społecznem, ani politycznem, ani religijném; ale tylko i wyłącznie chrześciańsko-narodowém, to jest, i społecznem i politycznem i religijném. Grosz bowiem, dany w celu zaopatrzenia na starość ludzi w narodzie zasłużonych, jest wyrazem przyznania się do narodowości i uznania powinności, jakie z tego przyznania się wypływają, jest symbolem polskości, nie znającéj ani prowincyonalnych, ani też politycznych, społecznych i religijnych różnic. Jedyna to w swoim rodzaju instytucya, do któréj bez wstrętu i obaw przystąpić może każdy Polak.

Daleki jestem od twierdzenia, ażeby podziałać ona mogła bezpośrednio na zatarcie różnic, jakie pomiędzy nami przed rozbiorami istniały i jakie się po rozbiorach wyrobiły; lecz zaprzeczyć nie można, że, gdyby się rozwinęła, wpływ jéj nie pozostałby bez następstw, urabiając pomiędzy nami powoli poczucie spólności obowiązków względem narodowéj całości. Wielkopolanin, Małopolanin, Mazur, Rusin, Litwin, Katolik, Unita, Prawosławny, Luter, Żyd, Muzułmanin, wielki pan, podpanek,

Kronika Lwowska.

20 stycznia 1867.

□ Wybory, karnawał, dobre ceny zboża, wszystko to wpływa na ożywienie Lwowa. Obywatelstwa wiejskiego więcéj obecnie niż zwykle zjechało z żonami i córkami do Lwowa, aby przepędzić w stolicy zapusty, zwłaszcza że zamierzono tego roku dobrze i dzięki kalendarzowi długo się bawić. Kandydaci na posłów zbiegają się do Lwowa, by się zetknąć z komitetem centralnym, kierującym wyborami, by się mu polecić, ująć sobie jego względy. Patryotów co niemiara, programów bez liku, wszyscy dysputują o polityce wyższéj, wszyscy łamią sobie głowę nad wymyśleniem środków jak zbawić Austryą, jak pogodzić monarchę z Madziarami, jak rozwiązać kwestyą ruską, jak zapobiedz agitacyi moskiewskiéj, jak zadowolnić Czechów nie zrywając z Niemcami, słowem wszyscy i wszędzie, gdzie nadstawisz ucha, mówią o polityce. Rządowi zależy na tém, aby się utworzyło stronnictwo ruskie, idące innemi drogami niż partya, która dotąd jako reprezentantka Rusinów występowała; rozpoczęła się więc agitacya w tym duchu, rozpoczęło się formalne polowanie na ludzi z inteligencyi obrządku grecko-katolickiego i pochodzenia ruskiego, którzyby jednak nie byli ani Polakami, ani Moskalami. Tego rodzaju Rusinów u nas prawie zupełnie nie ma, bo Rusini, którzy nie należą do frakcyi, kierowanéj z świętego Jura i niezostają pod jéj wpływem, są w całém tego słowa znaczeniu Polakami, po polsku mówią i czują i jako Polacy dotąd występowali. Kilku księży, którzy mieli dość odwagi niepoddać się wszechwładnemu ś. Jurowi, garstka studentów przyznających się do osobnéj narodowości ruskiéj, młodych ludzi o których nikt nie wie czy się z nich za lat kilka wyrobią Katkowy, Kuziemscy czy Cięglewicze, nie mogą jako reprezentanci Rusi wystąpić i jako tacy przez kraj i rząd być uważani. Tém mniéj mogą być tymi reprezentantami urzędnicy, którzy za czasów Schmerlingowych dla karyery Rusinami się nazywali, o czém teraz za Belcredich i Gołuchowskich znowu zapomnieli. Wielu z uczciwych Rusinów przeszedłszy od czasu, jak się u nas w Galicyi wytworzyła kwestya ruska, różne już koleje, spostrzegłszy dokąd Ruś Galicyjską prowadzą jéj przewódzcy i dokąd już poczęści doprowadzili, zrobiwszy z sumieniem rachunek, wrócili z rozwiniętemi żaglami do obozu polskiego, bo nabyli przekonania, że dla Rusinów w obec Rosyi nie ma innéj przyszłości, jak tylko albo stać się Polakami, albo zlać się z Moskwą. Dla tego wątpię bardzo, aby usiłowania rządu, o których mówię, odniosły pożądany skutek, wątpię, aby się dało wykrzesać jakieś stronnictwo ruskie a jednak odmienne od tego, które dotąd jako reprezentant Rusi manifestowało się, a ci Polacy, którzy w myśli służenia dobréj sprawie pracują nad utworzeniem takiego stronnictwa, założą niebawem ręce, przekonawszy się, że się podjęli pracy Danaid. Najbardziéj ubolewam nad tymi, którzy w nadziei, iż otrzymają mandat poselski w tém lub owém kole wyborczém włościan ruskich, udają rusofilów, albo nawet przyznają się do narodowości ruskiéj, robią wizyty pp. Litwinowiczom i Kuziemskim i ściskają się na prażnikach z księżmi i wójtami. Grają oni w grę niebezpieczną, śliska to i nie mądra droga. Wszak i chłopi nasi znają się na farbowanych lisach i prędzéj wybiorą najradykalniejszego patryotę polskiego swym posłem, niż taką ruską jednodniówkę. A jednak znam kilku takich panów patryotów, którzy bądź dla nadziei mandatu włościańskiego, bądź dla przypodobania się rządowi, w kozacką ubrali się czapkę.

Zadziwią się czytelnicy, że tu na tém miejscu trudnię się polityką i wdzieram w atrybucye moich pierwszopiętrowych kolegów, ale kronika powinna być wiernem odzwierciedleniem myśli, uczuć i czynów społeczeństwa, o którém traktuje, a ponieważ u nas dziś polityka wszystkie zajmuje umysły i wszystkiemi kieruje krokami, naturalną jest rzeczą, że i kronikarz temuż ulega prądowi. Pozwolicie więc, że nim do innych przystąpię przedmiotów, słów kilka jeszcze naszemu dziennikarstwu politycznemu poświęcę.

Od nowego roku powstało tu nowe pismo polityczne codzienne pod tytułem Dziennik Lwowski, będące właściwie dalszym ciągiem Przeglądu, który tu od lat kilku trzy razy na tydzień wychodził. Redaktorem odpowiedzialnym tego pisma jest dawny Przeglądu redaktor p. Hipolit Stupnicki, a w skład redakcyi tego dziennika wchodzą ci sami współpracownicy, którzy składali redakcyą Przeglądu. Od czasu swego powstania wystąpił ten dziennik wcale jasno ze swoją dążnością, która pod względem zapatrywania się na przyszłą politykę Polaków w Galicyi w obec innych narodów Austryi, zgodną jest dotąd z dążnościami Dziennika Poznańskiego a w pewnéj z tendencyą Gazety Narodowéj i Czasu zostaje sprzeczności. Przypatrzywszy się tym czterem dziennikom, widzimy dwa głównie kierunki, w których niezawisła prasa polska postępuje. Jedne z tych pism mianowicie wasz Dziennik Poznański i tutejszy Dziennik Lwowski objawiają pewne dla Słowian sympatye i radeby, aby wzgląd na Słowian austryackich głównie postępowaniem posłów polskich w Wiedniu kierował. Gazeta Narodowa przeciwnie, a i krakowski Czas nie wiążą się żadnemi dla tych lub owych ludów czy narodów względami, chcą szukać sprzymierzeńców dla Polaków tam, gdzie ich znaleść można i nie tają bynajmniéj, że Polacy mogą i powinni w r. 1867 iść tak samo z liberalnymi Niemcami i Madziarami, jak szli dawniéj, a mianowicie w parlamentach wiedeńskim i kromieryskim w latach 1848 i 1849, jak nawet szli w latach ostatnich w Reichsracie wiedeńskim i że wszystko to, co mówili Polacy w r. 1848 w sprawie węgierskiéj w parlamencie, co mówił Smolka w Reichsracie o téj sprawie, że to wszystko jest prawdą i dzisiaj. Z tego, co tu mówię, widzicie zapewne, że i ja niepospolicie z Madziarami sympatyzuję, urywam więc, by przypadkiem nie stanąć w sprzeczności z dziennikiem, którego mam zaszczyt być kolaboratorem i przechodzę do spraw pryncypalnie do mego należących zakresu a mianowicie do teatru.

Kilkakrotnie już na tém miejscu zajmowałem uwagę czytelników sprawą teatru polskiego we Lwowie, ale bo też istotnie ważna to w naszém położeniu sprawa. Teatr lwowski jest jedynym na całéj przestrzeni ziem polskich teatrem, któryby mógł być prawdziwie instytucyą narodową i artystyczną, a jednak z powodu, że się nim ani kraj, ani też żadna część nawet społeczeństwa naszego nie zajmuje i z powodu, że rząd, który dotąd administrował fundacyą skarbkowską, wydzierżawia teatr jako przedsiębiorstwo spekulacyjne, nie jest teatr nasz ani narodową, a tém mniéj artystyczną instytucyą. Przedsiębiorca teatru, będący zarazem jego dyrektorem, postępuje jak każden dzierżawca, stara się ze swéj dzierżawy jak największe materyalne wydobyć korzyści, a przynajmniéj na dzierżawie nie stracić, i nie mając, prócz 4,000 guldenów z funduszów krajowych, żadnéj innéj subwencyi (choć przedsiębiorca teatru niemieckiego otrzymuje subwencyi 12 do 20 tysięcy guldenów) dbać musi o kasę. Nie zmysł artystyczny, nie wymogi sztuki, nie duchowe potrzeby publiczności, nie obowiązki względem dobrego smaku, nie względy artystyczne kierują téż dyrekcyą przy układaniu repertoarza, lecz raport kasyera. Jeżeli raporta kasyera wykazują, że przedstawienie Orfeusza, Junaków, Pensyonarek i podobnych fars błazeńskich przynoszą trzy i cztery razy lepszy dochód, niż przedstawienie trajedyi, dramatów i lepszych komedyi, nic dziwnego, że Orfeusze i Pensyonarki na każdym prawie się pojawiają afiszu. Oczywiście, że głównie na panu Miłaszewskim, dzisiejszym przedsiębiorcą teatru, cięży wina, iż smak publiczności naszéj, do niedawna tak wybredny, do tego stopnia zepsuty został, iż chętniéj dziś patrzy na hanswursztów, którymi aktorowie nasi teraz być muszą, niż na artystów, na jakich dawniéj z takiém patrzyła zamiłowaniem. Publiczność tak odwykła od sztuk poważniejszych, tak jéj smak umiano popsuć, karmiąc ją ciągle korzennemi potrawkami, że zdrowego pokarmu przyjąć już nie jest w stanie. Z tradycyi tylko wiemy, że na scenie naszéj można się było spotkać z utworami Szekspira, Getego lub Szyllera, z komedyami Fredry i Korzeniowskiego, z dzienników tylko wiemy, że na małym teatrzyku krakowskim z wielkiém powodzeniem grywają Maryą Stuart, kupca Weneckiego i Zbójców. U nas żadnéj z tych sztuk dać nie można, choć są w towarzystwie naszém niezaprzeczenie lepsze po temu siły niż w krakowskiém, lecz sił tych trzeba umieć użyć i nie wolno ich marnować zmuszaniem do przedstawiania Clownów i wszelkiego rodzaju trefnsiów. Nad wszelki wyraz jest przykrém położenie naszych artystów. Ludzie z zamiłowaniem do sztuki, z talentem, którzy z wielkiém niegdyś powodzeniem grywali najtrudniejsze role w poważnych klasycznych sztukach, muszą dziś dla ubawienia paradyżu i zapełnienia kasy dyrektorskiéj, moralne i fizyczne po scenie wywracać koziołki, muszą śpiewać śliskie kuplety, muszą przytłumiać w sobie wszelkie szlachetniejsze poczucie i pojęcie estetyczne o sztuce. Grają dla chleba, jakby za pańszczyznę, bo i czyż może się zapalić artystka do roli „Junony“ w „Orfeuszu“ lub artysta do roli „Floryana“ w Pensyonarkach, czyż dziwić się można, że artyści nasi stają się prostymi komedy-

mieszczanin, wieśniak, stanęliby człek obok człeka na wspólnym gruncie, ujrzeliby się razem po raz pierwszy od czasu rozbiorów nie na bojowém polu i poznaliby, że nie tylko na bojowe pola Wielkopolanie, Małopolanie, Mazury, Rusini, Litwini itd. powinni się do gromady zwoływać.

Neapol, 16 stycznia.

(*K.*) Przemówienie króla do składających mu w dzień Nowego roku powinszowanie deputacyi parlamentu i senatu nie przestaje tu dotąd być przedmiotem tak artykułów dziennikarskich, jako téż i rozmów prywatnych. Wrażenie, jakie ono wogóle sprawiło, można bez przesady nazwać złem. „Niepodobna się wprawdzie dziwić, że w obec zbrojenia się jakby na gwałt całéj Europy, i Wiktor Emanuel oświadczył się przeciwko zmniejszeniu armii, lecz na nieszczęście Włochy tak są materyalnie wyniszczone, że prawie niepodobna im jest utrzymywać dłużéj pod bronią znaczną liczbę żołnierzy; opinia więc publiczna coraz to głośniéj za rozbrojeniem się oświadcza. Najbardziéj niepodobało się zakończenie przemowy, brzmiące jak następuje: „Silna armia jest potrzebna tak dla utrzymania spokojności wewnętrznéj, jako téż dla uczynienia Włochów silnymi i wyćwiczonymi“ (disciplinati), co znaczy wymusztrowanymi. Trudno téż pojąć, co król rozumiał przez powiedzenie; że zadaniem wojska jest nie tylko obrona granic, ale nadto wychowanie moralne i wykształcenie umysłowe ludu, dotąd bowiem skutek ten starano się osiągnąć w zakładach naukowych, za jakie przecież koszar uważać nie podobna.

Na zebraniu parlamentu dnia 10 t. m. przedstawiła komisya adresowa projekt adresu w odpowiedzi na mowę tronową, który téż bez żadnych zmian, a nawet bez dyskusyi przyjętym przez izbę został. Zbyt on jest długim, aby go w całości powtarzać, załączam tu jednakże dość dokładne jego streszczenie, które może nie będzie dla was bez interesu. „Przy wstąpieniu twojém na tron, Najjaśniejszy Panie, wszystkie części, składające Włochy, znajdowały się w położeniu rozpaczliwém. Dzięki twym staraniom, odzyskały one należne sobie stanowisko, tak w świecie moralnym jako téż i politycznym; i dziś mógłeś już ogłosić światu, że na ziemi włoskiéj niema ani jednego obcego żołnierza. Jedność nasza, choć świeżéj daty, jest jednakże silnie ukonstytuowaną, gdyż opiera się na woli ogółu, na dzielném wojsku, które dało dowody na lądzie i morzu, czém jest (co zakrawa nieco na ironią); na potężnych przymierzach i uznaniu świata cywilizowanego. Świeżo przyłączona do Włoch Wenecya jest posłannikiem pokoju; silne jéj fortece, będące przez czas tak długi narzędziami uciemiężenia, stają się odtąd podporami wolności i niepodległości. Z tarczą w ręku odnowią Włochy dawne drogi wszechświatowego handlu na Wschodzie, gdzie nie zatarły się jeszcze cienie naszych przodków, i odzyskają stracone tam stanowisko. Zaczynamy odtąd pokojowe stósunki z Austryą na zasadzie przedstawionego nam przez WKMość traktatu i pragniemy, aby układy z tém państwem doprowadziły do serdecznéj zgody i położyły kres tak długim wojnom. Daleko wyższy i bardziéj skomplikowany problemat rozwięzuje się obecnie w Rzymie. Wolne od francuzkiéj okupacyi Wieczne miasto, ma w swém łonie potrącające się o siebie dwie kwestye, ludzką i boską (chyba doczesną i duchowną) i oczekuje uporządkowania ich od postępu wieku. I my téż pokładamy w nim zupełne zaufanie i czekać będziemy cierpliwie, wierni wolności wyznania i zawartym traktatom, nie przestając być tłómaczami narodowych aspiracyi. Przedewszystkiém zajmiemy się przywróceniem równowagi w budżecie, polepszeniem ekonomicznego położenia kraju i uorganizowaniem w ten sposób armii, aby nie przestając być zdolną do obrony kraju, powróciła użytecznéj pracy ręce, nie koniecznie do téjże obrony potrzebne. Nie zaniedbamy téż poprawy administracyi, urządzenia komunikacyi, poczt i t. p.“ Adres kończy się długim ustępem, pełnym pochlebnych słów dla króla i Włoch. Jak widzicie więc, wyraziła się izba co do kwestyi rzymskiéj zupełnie zgodnie z konwencyą wrześniową i programem Ricasolego, i w ogóle jest jéj adres prawie parafrazą mowy tronowéj, z wyjątkiem ustępu o zwróceniu użytecznéj pracy rąk, niekoniecznie do obrony kraju potrzebnych, który staje w najzupełniejszéj sprzeczności z wypowiedzianą z takim przez króla w przemówieniu noworoczném naciskiem potrzebą utrzymania pod bronią silnéj armii. Zdawałoby się więc z tego, że większość izby jest zdecydowaną zawotować redukcyą armii; coraz jednakże przypuszczenie to zaczyna tu mieć mniéj wiary i zdaje się, że inaczéj się stanie. Noworoczne przemówienie królewskie nie pozostało bez skutku i podobno wielu tych deputowanych, którzy byli zdecydowani poprzednio raczéj dać wotum nieufności gabinetowi, aniżeli pozwolić na pozostawienie pod bronią więcéj, niż 120,000 żołnierzy, bardzo teraz chwiać się zaczyna i minister Cugia wielką ma szansę otrzymania od izby żądanych 158 milionów, jako budżet wojny, zamiast 100 milionów proponowanych przez opozycyą. Co do mnie mocno jestem przekonany, że tak się stanie; potulna bowiem większość izby nie będzie nigdy w stanie zdobyć się na tyle odwagi, aby wystąpić przeciwko woli królewskiéj, z taką otwartością żołnierską wypowiedzianéj. To tylko pewna, że kwestya ta wywoła bardzo gorące i burzliwe rozprawy. Los jakby dla igraszki wyznaczył do deputacyi, mającéj doręczyć adres królowi, trzech następujących deputowanych: Mazziniego, Guerazzego (jednego z trzech tryumwirów toskańskich z r. 1848), znanego republikanina i mazzinistę, i barona Nicotera, do tegoż samego obozu należącego.

Po zawotowaniu adresu miały się zacząć rozprawy nad budżetem, lecz odłożono je na późniéj z powodu nieobecności ministra skarbu Scialoja, który, jak o tém zawiadomił izbę prezydujący, dotknięty nieszczęściem familijném, nie mógł przybyć na posiedzenie. Jeżeli należy przykładać wiarę do pogłosek, to był to tylko pretekst, wymyślony przez ministra dla zyskania kilku dni czasu, potrzebnych mu dla doprowadzenia do skutku pewnego pomysłu, tyczącego się dóbr duchowieństwu zabranych Ma tu chodzić o zwrócenie tych dóbr duchowieństwu, oddając ich zarząd biskupom, za co ci ostatni wypłacą rządowi jako indemnizacyą 600 milionów fr. Belgijski dom bankierski Langrand Dumonceau, podjął się podobno pośredniczenia w tym interesie i miał złożyć w legacyi włoskiéj w Brukselli 8 milionów fr. jako kaucyą. Przy pomocy téj operacyi, wraz z planem odkupienia na własność narodową tych kolei żelaznych, subsydyowanie których zbyt drogo rząd kosztowało, zamierza podobno Scialoja poprawić znacznie finanse państwa. Obydwa te projekty natrafią w parlamencie na silną opozycyą; już dziś, choć są one dopiero pogłoską, wiele dzienników ostro i stanowczo przeciwko nim się oświadcza. — Z porządku dziennego przyszła na stół izby kwestya tak zwanéj „incompatibilità“ niezgodności parlamentarnéj; a mianowicie, czy deputowani mają prawo brać udział w rozprawach i głosować nad sprawami osobiście ich obchodzącemi, jak n. p. udzielenie koncesyi lub zapomogi towarzystwu przedsiębiorczemu, do którego należą lub nie. Po dość długich a niezbyt interesujących rozprawach przyjęto prawie w całości projekt komisyi, orzekający, że „deputowany nie może ani brać udziału w rozprawach, ani téż głosować nad kwestyami osobiście go obchodzącemi; i że traci mandat poselski, jeżeli, będąc już posłem przystępuje do jakiego przedsiębiorstwa w stósunkach z rządem zostającego, lub przez takowy subsydyowanego; nie tracąc jednakże prawa być powtórnie wybranym przez wyborców, uwiadomionych o zaszłym fakcie“, z poprawką deputowanego Marazio, że prawo to niema mocy wstecz obowiązujący, tyczyć się więc będzie jedynie deputowanych po ogłoszeniu jego wybranych. — Onegdajsze posiedzenie było bardzo burzliwém, powód do tego dała interpelacya deputowanego palermitańskiego Friscia (skrajna lewica), żądająca rozpraw nad sierpniowemi wypadkami w Palermo. W odpowiedzi na nią oświadczył p. Ricasoli, że rząd wcale się podobnym rozprawom nie sprzeciwia, jeżeli ich sobie izba życzy; lecz że je uważa raczéj za szkodliwe, niż pożyteczne; mogą bowiem one łatwo wywołać jeszcze większe rozdrażnienie, a niczego nowego rządu nie nauczą, gdyż zupełnie dokładnie znanym mu jest cały przebieg téj smutnéj sprawy. Interpelujący jednakże nie chciał pomimo to cofnąć swego żądania, dowodząc, że ani rząd, ani kraj, niezna i setnéj części nadużyć, jakich się władza w Palermo dopuszczała i dopuszcza i dodał, że tak prawo jako i statut nieustannie tam gwałcono i gwałcą. Po czém wielu mówców wystąpiło gwałtownie, jedni pro, drudzy contra. Mordini oświadczył się przeciw interpelacyi, żądając, aby zamiast rozpraw wyznaczono komisyą do zbadania téj sprawy, któraby po trzech miesiącach zdała o niéj swe sprawozdanie parlamentowi. Nareszcie hałas i zamięszanie doszło do tego stopnia, że ani się słyszeć nawzajem, ani daléj prowadzić rozpraw nie można było; w skutek czego marszałek zamknął posiedzenie, odkładając do przyszłéj sesyi głosowanie nad contre-projektem pana Mordini.

Coraz to bardziéj szerzy się tu przez liczne dzienniki puszczona pogłoska o potrójném przymierzu, francuzko-austryacko-włoskiém, na przypadek pewnych przewidywanych ewentualności. Jako wynagrodzenie za wzięcie w niém udziału mają dostać Włochy, Niceę i Tyrol włoski. Pogłoska ta nie mało się przyczyniła do znacznego zwiększenia się agitacyi włoskiéj w obydwóch tych prowincyach, tak, że nawet policya francuzka musiała przedsięwziąść energiczne środki przeciwko zbyt anti-francuzkim manifestacyom, robionym w Nicejskiém.

Co do misyi pana Tonello, to dotąd nic pewnego pod tym względem wiedzieć nie można; podług widocznych wskazówek można jednakże wnioskować, że idzie ona bardzo pomyślnie. Są nawet tacy, którzy utrzymują, że kwestya spraw duchownych zupełnie już załatwioną została. Unità Cattolica (organ klerykalny) i Nazione (dziennik półurzędowy) zgadzają się z sobą pod tym względem. Podług nich za podstawę wzięto zasadę Cavoura, „wolny kościół w wolném państwie“, zastósowaną w ten sposób, że rząd włoski uznaje wolność i niezależność kościoła katolickiego, zapewnia mu istnienie prawne, jako wolnemu stowarzyszeniu, które samo odtąd będzie musiało myśleć o swojém utrzymaniu, rubryka więc wydatków na duchowieństwo z budżetu państwa wykreśloną zostanie. Stanowisko biskupów katolickich jest zupełnie niezawisłém od rządu; nie potrzebują oni ani otrzymywać exequatur, ani składać przysięgi na wierność. Dobra kościelne zostają duchowieństwu zwrócone i oddane w zarząd biskupom, którzy zobowiązują się w oznaczonym a bardzo odległym terminie, zamienić je na bony państwa; a tymczasem wolno im jest wejść w umowę z bankierami dla wypłacenia rządowi jako indemnizacyi 600 milionów fr. Zakonnikom i zakonnicom pozwala rząd tworzyć zgromadzenia dla pędzenia wspólnie życia zakonnego, lecz prawo nie będzie ich uważać za ciała prawnie ukonstytuowane, lecz za zgromadzenia prywatne. — Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, co jest bardzo prawdopodobném, wkrótce zaczną się rokowania pomiędzy papieżem i rządem włoskim dla uregulowania kwestyi politycznych, i miejsce p. Tonello zajmie kto inny w Rzymie, prawdopodobnie hr. Ponza di San Martino.

Tymczasem tak pogodny dotąd horyzont miasta Rzymu zaczyna się pochmurzać, a choć ważniejszych zaburzeń jeszcze nie było, coraz to bardziéj przecież na nie się zanosi. Cisza została przerwaną przez tak zalecający spokojność komitet narodowy rzymski. Sześciu jego ajentów, przebranych za żandarmów papiezkich, zrobiło w przeszłym tygodniu rewizyą w mieszkaniu pana de Vaut (?), legitymisty francuskiego, służącego obecnie w zuawach, i zabrało mu bardzo ważne papiery, które, jak mówią, mają się tyczyć knującego się tu spisku na życie Napoleona. Zuchwały ten postępek rozdrażnił mocno policyą miejscową; zarządzono liczne rewizye i aresztowania po ulicach i kawiarniach, lecz oprócz znalezionych sześciu uniformów żandarmskich nic dotąd wykryć nie zdołano. Rzucenie kilku bomb około kościoła św. Eustachego stało się powodem ponownych aresztowań, co oczywiście przyczynia się do powiększenia rozdrażnienia tutejszéj ludności. Powtórna odezwa komitetu narodowego do Rzymian surowo gani rzucanie bomb, do czynu bowiem takiego tylko nieprzyjaciele Włoch lud popychać mogą, i raz jeszcze zaleca cierpliwość; zdaje się jednak, że komitet ten, którego słowa w takiéj są kontradykcyi z czynami, coraz to bardziéj traci na wpływie i myśli nawet podobno rozwiązać się.

Proces Persano postępuje naprzód; dnia 11 bm. została zakomunikowana sądowi najwyższemu, obżałowanemu i jego obrońcy adwokatowi Sanminiatelli decyzya ministerstwa publicznego, żądająca postawienia admirała w stan oskarżenia i sądu na niego. Decyzya ta ma być odczytaną na pełném posiedzeniu dnia 22 bm., poczém sąd zbierze się, by orzec, czy admirał ma być sądzonym lub nie. Z powodu listu, jaki sobie Persano pozwolił przesłać do dziennika Vessillo d'Italia, zawierającego opis pierwszego przesłuchania w komisyi, zabroniono mu wysyłania listów bez pokazania ich poprzednio wyznaczonemu do tego urzędnikowi.

Powstanie na Kandyi nie przestaje obudzać tu wielkiéj sympatyi; powstańcy nieustannie otrzymują ztąd zasiłki w pieniędzach i ludziach; ze saméj Ankony do dwóch tysięcy ochotników udało się w ostatnich czasach na pomoc Kandyotom. Włosi bardzoby radzi wywołać kwestyą wschodnią i czynny wziąć w niéj udział. Nie zapomnieli oni, że państwo bizantyńskie kiedyś jedność z Rzymem tworzyło, i pragnęliby bardzo odzyskać dawny swój wpływ na Wschodzie, do czego pierwszym krokiem byłoby zajęcie przynajmniéj paru wysp Archipelagu greckiego, na które bardzo zęby sobie ostrzą, — i połączenie kościoła greckiego z rzymskim. Utrzymują, że myśl tę ukrywają słowa adresu, wspominające o odzyskaniu wpływu na Wschodzie.

Dzienniki tutejsze przepełnione są serce rozdzierającemi opisami spustoszenia, jakie głód sprawia na wyspie Sardynii; brak zarobku okropnie tam czuć się daje uboższéj klasie ludności. Po wsiach i miasteczkach snuje się mnóstwo wynędzniałych, bladych jak cienie mężczyzn i kobiet, raczéj do poruszających się trupów, niż do żyjących istot podobnych, żebrzących kawałka chleba. Kiedy teraz w początku zimy stan wyspy jest tak rozpaczliwym, to cóż to dopiero będzie na przednówku, jeżeli rząd nie pomyśli o radykalném zaradzeniu złemu!

Duch wojowniczy, jaki od roku opanował Europę, nie oszczędził i dziennikarstwa. Tak francuscy, jako téż i włoscy publicyści zupełnie mu ulegli, i nie zadowalniając się walką na pióra, coraz to częściéj zaczynają się uciekać do tak zwanego ultima ratio rerum, to jest do pistoletu lub szabli. Onegdaj miał tu miejsce pojedynek na pałasze pomiędzy panem Umbriani, redaktorem dziennika Patria (organ prawicy), a eksgarybaldczykiem, redaktorem dziennika Popolo d'Italia (dziennik opozycyjny mazzinistowski), który zakończył się ranieniem w głowę i ramię pierwszego. Jakoś się nie wiedzie z pojedynkami p. Umbriani; przed trzema bowiem tygodniami bił się on również na pałasze z p. Lazzaro, redaktorem Roma (organ lewicy), i także dosyć głęboką raną spotkanie to przypłacił. Jak więc widzicie, pojedynki pomiędzy dziennikarzami są tu na porządku dziennym.

Zapewne korespondent paryzki obznajomił was już z treścią artykułu drukowanego w Pays, w którym redaktor tego dziennika p. Granier de Cassagnac gwałtownie i w sposób obelżywy wystąpił przeciw Włochom, nazwał żołnierzy i marynarzy włoskich po prostu tchórzami, nie szczędząc i całemu narodowi niezbyt pochlebnych epitetów. Artykuł ten wywołał tu ogromne oburzenie, i reprezentanci róznych korpusów armii, a nawet i korporacyi cywilnych pojechali do Paryża, aby żądać honorowéj satysfakcyi od autora, a ostatecznie — jak donoszą dzienniki — udało się w tymże celu do stolicy Francyi trzech adjutantów królewskich. Ciekawa rzecz, jak wyjdzie p. Granier z tych opałów.

Od paru tygodni mamy tu powietrze bardzo brzydkie, a morze mocno wzburzone. Wczoraj rano zerwała się gwałtowna burza, jakiéj najstarsi marynarze nie pamiętają i trwała przez dzień i noc całą, wzmagając się jeszcze co chwila. Ogromny wicher wyrywał z korzeniami drzewa i wstrząsał domami; deszcz i grad sypał się tak gęsto, jakby się były otwarły upusty niebieskie; straszny ryk rozhukanego morza przerywały od czasu do czasu grzmoty i pioruny, a ogromne błyskawice, rozdzierające co chwila obłoki, rzucały jakieś złowieszcze światło na morze i powiększały jeszcze przerażającą ponurość nocy. Burza ta, jakkolwiek znacznie zmniejszona, sroży się jeszcze, a o ile dotąd wiadomo, pochłonęła ona w samym porcie neapolitańskim trzydzieści statków; w téj zaś liczbie trzy brygi greckie i jeden holenderski. Trupów znaleziono dotąd pięciu: kapitana statku greckiego, dwóch majtków, jednego łódkarza i jedno dziecko; rannych jest mnóstwo. W znanym jako bardzo bezpieczny porcie Raja rozbiły się cztery statki, a między niemi jeden austryacki; słychać, że temuż losowi uległ pomiędzy Neapolem a Civitavecchia pasażerskopocztowy statek włoski. A przecież burza ta była od miesiąca co do dnia i prawie godziny przepowiedzianą w tutejszym almanachu angielskim przez p. Leona Tszenny, syna emigranta z roku 1831, który z zapałem oddaje się meteorologii na podstawie badań przez p. Mathieu de la Drôme poczynionych. Gdyby więcéj zwrócono na te przepowiednie uwagi, wczorajsze nieszczęście nie byłoby nastąpiło.

Minister Berti udał się ztąd wprost do Florencyi, nie zatrzymując się nawet w Rzymie.

PS. Oto jest ogólna cyfra bilansu, przedstawionego parlamentowi przez ministra skarbu:

Dochód . . . 865,402,416
Rozchód . . 1,024,519,442
Deficit więc 159,117,026

(Dla większéj akuratności brakuje tylko centimów.)

Ostatnia wojna z Austryą kosztowała 357 milionów franków.

Może nie będzie dla was bez interesu urzędowa statystyka przestępstw i zbrodni, popełnionych w Neapolu w przeciągu miesiąca grudnia. Przestępstw: przeciwko bezpieczeństwu publicznemu 2; przeciw administracyi publicznéj 27; przeciwko wierze publicznéj 14; w handlu 1; przeciwko zdrowiu publicznemu 3; przeciwko obyczajom 20; odkryto 7 stowarzyszeń złodziei; odgrażania się 20; włóczęgostwa 193; noszenie zakazanéj broni 2; namowy do występku 2; gry zakazanéj 56; występek przeciw rodzinie 1; morderstw 7; ranień 182; obrazy honoru 17; napadów i obdarcia gwałtem 9; kradzieży 142; przywłaszczeń podstępnych 14; umyślne podpalenie 1; razem 745, a przecież jeszcze o 94 mniéj, niż w miesiącu listopadzie!

PRUSY.

Berlin, 24 stycznia. Na jutrzejszém posiedzeniu plenarném izby poselskiéj przyjdą pod obrady następujące przedmioty: interpelacya posła Waligórskiego, tycząca się komunikacyi z Królestwem Polskiém; wniosek posła Michaelisa, tyczący się przełożenia roku budżetowego i upoważnienia do ścigania czasopisma Bürger- und Bauernfreund o obrazę izby poselskiéj; w końcu petycye.

---

antami i że po kankanie, którego im tańczyć każą, na koturnach chodzić nie umieją? Scena nasza straciła zupełnie znamię posłannictwa swego, teatr nasz nie może mieć nawet pretensyi być uważanym za instytucyą estetyczną, moralną, za instytucyą, która ma służyć za środek szerzenia oświaty, cywilizacyi, myśli narodowéj. Niech bezstronny nie zarzuci mi, bym się zbyt czarno na stan sceny naszéj zapatrywał. Widzę tylko to, co od lat kilku widzą wszystkie tutejsze dzienniki, co krytyka już niejednokrotnie dyrekcyi teatru naszego wytknęła, co widzi cała publiczność, co widzi nasz wydział krajowy. Dyrekcya dzisiejsza, nie zdoławszy w samych początkach objęcia sceny zająć stanowiska przynależnego kierownictwu sceny earodowéj, usiłowała dla korzyści materyalnych pójść w zawody z teatrem niemieckim. Zamiast starać się postawić wyżéj scenę polską nad niemiecką, zamiast dążyć do tego, do czego niemiecka nigdy u nas dojść nie może i tym sposobem pokonać rywalkę, zamiast dawania dobrych komedyi, dramatów i tragedyi, poszła ona na tory, któremi chodzi przedsiębiorca sceny niemieckiéj, poczęła dawać tłómaczone z niemieckiego farsy, operetki i opery komiczne nowoczesnego rodzaju i na tym punkcie musiała być zwyciężoną. Kto chce widzieć dobrego Hanswurszta, ten pewnie na polski nie pójdzie teatr, kto chce się przypatrzyć kankanowi, ten oczywiście do niemieckiego idzie teatru, kto chce nasłuchać się muzyki Offenbacha lub Supego, ten woli iść naturalnie w niemieckie dni do teatru, bo trudno żądać od ludzi, aby z patryotyzmu szli słuchać śpiewu aktorów i aktórek bez głosu i bez nauki, których kapelmistrz, jak kosów podług pozytywki, na pamięć podług słuchu śpiewać uczyć musi. I jakiż skutek téj rywalizacyi z teatrem niemieckim? Oto ten, że publiczność przyzwyczajona już przez dyrekcyą polską do niemieckich fars tłómaczonych na polskie, zapragnęła widzieć i słyszeć je w oryginale, poczęła chodzić do niemieckiego teatru a zasmakowawszy w tych konceptach niemieckich, przekonawszy się, że są one w niemieckim oryginale nierównie ponętniejsze, dowcipniejsze, przekonawszy się, że są nierównie lepiéj śpiewane, przekonawszy się, że najkomiczniejszy komik polski nie wyrówna nigdy w possach niemieckim, że nigdy błaznowania do tego stopnia co niemiecki aktor posunąć nie jest w stanie, przekonawszy się, że najrozpustniejsza aktorka polska nie potrafi z takiém rozpasaniem jak niemiecka tańczyć kankana, chodzi tłumnie do niemieckiego teatru, zaniedbując zupełnie polski, albo zaglądając do niego z ciekawości tylko, aby pociągnąć pomiędzy obydwoma paralelę. Doszliśmy już do tego, że teatr nasz jest prostą ale nieudałą kopią niemieckiego, w następstwie doszliśmy do tego, że teatr niemiecki stoi dziś świetniéj u nas niż kiedykolwiek, że jest ciągle literalnie nabity, że głosy, domagające się zwinięcia teatru niemieckiego, podnoszone nietylko w dziennikach ale i w sejmie, musiały umilknąć. Dziś już nie można powiedzieć: teatr niemiecki jest we Lwowie niepotrzebny, gdyż nikt do niego nieuczęszcza, subwencyą dawaną niemieckiemu należy dać polskiemu teatrowi, bo ten jako dobry, jako instytucya narodowa, estetyczna, szerząca oświatę, moralność, zasługuje na to. Dziś tego mówić nie można, gdyż teatr niemiecki jest tłumnie odwiedzany, więc potrzebny, a teatr polski jest lichym, niespełniającym zadania swego, nieodpowiadającym powołaniu swemu.

Najwyższy już czas, by się zajęto reformą teatru polskiego, bo upada on coraz niżéj i jeżeli w upadku tym powstrzymanym nie zostanie, zmieni się on w budę jarmarczną, do któréj żadna uczciwa matka córki swéj niebędzie śmiała wprowadzić. Sejm polecił wydziałowi krajowemu, by na seryo zajął się sprawą teatru polskiego, by się w tym względzie zniósł z namiestnictwem i jedynie dla tego powstrzymał się od odebrania p. Miłaszewskiemu, jak tego niektórzy posłowie żądali, subwencyi, że środek ten uważał za niedostateczny do zaradzenia złemu. Wszystko to jest jednak niewystarczające. Ani krzyki dzienników, ani pogróżki sejmu złemu nie zaradzą i nieskłonią p. Miłaszewskiego do reformy, gdyż on tego choćby i najgoręcéj pragnął, po tém wszystkiém, co już robił, uczynić nie jest w stanie bez zupełnego wyniszczenia się materyalnego. Łatwiéj popsuć, niż naprawić. Kilka lat pracowała nad tém dyrekcya, aby popsuć smak publiczności, aby ją odzwyczaić od dzieł poważniejszych; lat i przechodzących siły p. Miłaszewskiego wytężeń potrzeba, aby ją znowu odzwyczaić od niemieckich hanswursztów. W celu przeprzeprowadzenia reformy teatru powinien się zawiązać komitet złożony z członków wydziału krajowego, rady miejskiéj, kasyna obywatelskiego i mieszczańskiego, powinien zająć się zebraniem funduszów, w celu postawienia dyrekcyi choć w częściowéj niezawisłości od kaprysów popsutego już smaku publiczności, w celu umożliwienia jéj zaangażowania odpowiednich do przedstawienia dramatów i tragedyi sił; powinienby wpłynąć na publiczność, by wspierała teatr, skoro tenże stanie się znowu instytucyą narodową i estetyczną; powinienby z drugiéj strony wyrobić sobie wpływ na dyrekcyą, na kierunek sceny narodowéj, na układ repertoarza, na obsadę ról itd. Innego środka w téj chwili niewidzę; niemyślę, by odebranie dyrekcyi p. Miłaszewskiemu, a oddanie jéj w ręce innego przedsiębiorcy pod takiemi samemi warunkami doprowadziło do celu, bo najprzód niewiem, czy w obec dzisiejszych stósunków podjąłby się kto tak łatwo tego zaawanturowanego przedsiębiorstwa, a powtóre, że narażeni bylibyśmy na nowe próby, niepewni, czy nieprzyszlibyśmy z deszczu pod rynnę. Wreszcie każdy przedsiębiorca, biorący teatr w dzierżawę, tak samo lub podobnie jak p. Miłaszewski teatrem kierować będzie, bo będzie w tém samém lub podobném położeniu. Niełudzę się bynajmniéj nadzieją, by głos mój podnoszony w waszém piśmie większego doznał uwzględnienia, niż głosy podnoszone od tak dawnego czasu w dziennikach tutejszych; wiem, że dyrekcya teatru i kółko schlebiających jéj i bałamucących ją popleczników rzuci klątwę na waszego kronikarza, może nawet pomówi go o prywatę, mimo to pisząc o teatrze, muszę pisać, co mi nakazuje sumienie, w przekonaniu, że prędzéj czy późniéj prawda zwycięży, szczerzy miłośnicy teatru przyznają mi słuszność i że kiedyś dyrekcya sama uzna, iż żądając reformy na wskazanéj drodze, prawdziwą jéj wyświadczyłem przysługę, że szczerszego we mnie, niż w dzisiejszych jéj klakierach, miała przyjaciela.

Przy téj sposobności wspomnieć muszę o teatrze ruskim, który przez lat kilka kosztem kilku amatorów był utrzymywany. Powiadam, był utrzymywany, gdyż obecnie już teatr ten nieistnieje. Kasyno ruskie czyniło czas długi wszelkie wysilenia, by teatr ten podtrzymywać; były to jednak usiłowania bezowocne. We Lwówie jest wprawdzie, licząc wszystkich przedmieszczan pod rogatkami i za rogatkami mieszkających a należących do parafii lwowskich, około 4000 unitów, z tych jednak ledwie kilku księży proboszczów i wikarych, kilku kanoników od św. Jura i kilkudziesięciu studentów zamiejscowych, uczęszczających do szkół tutejszych, mówi po rusku a i z tych tylko część mała, kiedy niekiedy teatr ruski odwiedzała. Taka publiczność teatru w żaden sposób utrzymać nie jest w stanie. Dopóki uważali Polacy, w czasie gdy była jeszcze nadzieja kompromisu z partyą świętojurską, za obowiązek patryotyczny uczęszczać do teatru ruskiego, szło mu nie źle, dopóki była nadzieja, że sejm z funduszów krajowych da subwencyą temu teatrowi, podtrzymywali go pp. Ławrowski, Kaczkowski itp. Gdy jednak Polacy przestali chodzić do teatru ruskiego, gdy sejm odmówił subwencyi, gdy p. Ławrowski stracił ochotę dokładania corocznie po tysiąc i dwa tysiące guldenów, dano całéj komedyi spokój i zerwano kontrakt z p. Baczyńskim dyrektorem tego teatru, a niegdyś aktorem polskim. W ogóle całe towarzystwo tego teatru składało się z byłych polskich aktorów i aktorek, którzy téż teraz poangażowali się znowu do wędrujących teatrów polskich. Najlepszy aktor teatru ruskiego p. Koncewicz wrócił napowrót do sceny polskiéj we Lwowie.

Przybył do Lwowa na czas jakiś powieściarz nasz p. Jan Zacharyasiewicz. Bawił on czas dłuższy w Warszawie. Ma kilka nowych powieści gotowych, mianowicie powieść z czasów rozbiorowych pod tytułem Marek Pociéj, powieść pod tytułem Serce i wyobraźnia i studya bardzo chwalone pod napisem Bohaterowie i Bohaterki.

Jeszcze słów parę o zapustach. Bale publiczne rozpoczęły się u nas wczoraj, bo w domach prywatnych bawią się już od tygodnia. Pierwszy bal publiczny dało Towarzystwo strzeleckie wczoraj. Zgromadzenie było liczne i bawiono się wybornie do rana. Bal rozpoczęto polonezem; w pierwszéj parze szedł książę Leon Sapieha z panią Bałutowską, żoną poważanego tutejszego krawca. W czwartek odbędzie się bal na cel ochronek małych dzieci, zostających pod opieką hr. Gołuchowskiéj, w sobotę bal dany przez Towarzystwo wzajemnéj pomocy urzędników gminy miasta Lwowa, a następnie da kółko młodych ludzi, którzy pod przewodnictwem p. Podlewskiego zawiązali się w komitet, dwa bale na korzyść Towarzystwa muzycznego, tudzież bal tak zwany kawalerski, kasyno mieszczańskie da także dwa bale i tak daléj bez końca, bo projektów balowych bez końca i liku, krom balów miastowych, tak zwanych redut, odbywających się co wtorek w teatrze, który się zmienia w ogromną salę balową.

Król Wilhelm miał się dziś już lepiéj i słuchał po południu krótkich referatów prezesa ministerstwa hr. Bismarcka i jenerał-adjutanta Treskowa:

Członkowie ministerstwa zebrali się dziś w południe o godzinie 12½ na konferencyą w hotelu ministerstwa spraw zagranicznych.

Posłowie Duncker, Dr. Fühling, Classen Kappelmann, dr. Michelis, dr. Jan Jacoby, Nücker, baron Hilgers, Berger (z Solingen), Frentzel, Göckel, Bresgen, Caspers, dr. Krebs i Straelen, którzy w skutek przyjęcia prawa wcielającego Schlezwig-Holsztyn do monarchii pruskiéj, oświadczyli, że oni w sprzeczności z uchwałą większości izby poselskiéj przyznają mieszkańcom owych księstw prawo głosowania nad tém, czy chcą do Prus należeć czy nie, odebrali obecnie adres pokryty 2300 podpisów, pochwalający ich zachowanie się w kwestyi mowie będącéj.

Z Monachium piszą do Kr. Ztg, że król bawarski Ludwik II, urodzony dnia 25 sierpnia 1845 r., zaręczył się dziś z księżniczką Karoliną, urodzoną dnia 22 lutego 1847, najmłodszą córką księcia Maksymiliana bawarskiego. Cesarzowa austryacka, księżna Thurn i Taxis, exkrólowa neapolitańska i hr. Trani są siostrami księżniczki Karoliny.

Provinz. Corresp. zamieszcza ważną wiadomość, że obowiązek służenia we wojsku ustanie prawdopodobnie na przyszłość dla każdego poddanego pruskiego z 32 rokiem życia.

Dziś ogłoszono uroczyście w księstwach nadelbiańskich wcielenie tychże księstw do monarhii pruskiéj. Równa ceremonia odbyła się w Hamburgu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 stycznia. Piszą ztąd do Bresl. Ztg: „Nowy ukaz petersburgski nakazuje, że wszyscy urzędnicy, począwszy od klasy 6 w górę, już teraz, jedynie do kościoła prawosławnego należeć muszą. (Niższe klasy piastują najniższe urzędy). Hr. Berg poczynił przeciwko temu przedstawienia w Petersburgu i starał się udowodnić niepodobieństwo wykonania tak szybko tego rozkazu. O ile przedstawienia te wysłuchane będą, będziem się mogli wkrótce przekonać. Po trochu zamieszcza Dziennik Warsz. przepisy, tyczące się urządzeń gubernialnych i powiatowych. Gubernatorom i naczelnikom powiatów nadano najabsolutniejszą władzę, pod niektóremi względami nawet w stósunkach cywilno prawnych. Gubernatorowie mają również prawo skazywania na więzienie w niektórych wypadkach, niebędących bynajmniéj natury politycznéj. Jedną z najcelniejszych rubryk ich działalności jest udzielanie lub odmawianie paszportów. Burmistrzom i wójtom wiejskim odjęto prawo udzielania paszportów nawet do podróży wewnątrz kraju. Mogą oni obecnie jedynie wystawiać świadectwo kwalifikacyjne do podobnego paszportu, na mocy którego naczelnik powiatu sam doręczy paszport interesentowi, który się w tym celu osobiście stawić powinien. Mieliśmy sposobność mówienia w tych dniach z pewnym mieszkańcem z prowincyi, który w celu wystarania się o paszport do podróży wewnątrz kraju podjął kosztowną podróż tu dotąd i już trzy dni tu bawi, a jeszcze celu swego nie dopiął. Jestto mała próbka błogosławieństwa nowych urządzeń. Drugim momentem uszczęśliwienia w skutek nowych urządzeń są szynki wódki z każdym dniem się mnożące. Ulice warszawskie wykażą pewnie wkrótce — stósunkowo naturalnie — tyle pijanych, co ulice Moskwy. Oberpolicmajster oznajmia, że w czasach karnawałowych dozwolone jest chodzenie po ulicach aż do godziny 12 w nocy, nawet bez karteczek pozwolenia. Komunikacya zatém zabronioną jest jedynie dla interesów poważnych, a nie dla zabaw. Jedna z tutejszych gazet nazwała przy całkiém obojętnéj sposobności miasto Piotrków po dawnemu i skazaną została za to przez oberpolicmajstra na grzywny, ponieważ miasto to i w polskiém tłómaczeniu ukazu o urządzeniach terytoryalnych nazwane jest z rosyjska Petrokow."

— Inwalid Rosyjski ogłasza nareszcie konfirmacyą wyroku w znanéj sprawie nieszczęśliwych rodaków naszych na Syberyi. Dokument ten, pełen bezczelnych fałszów i niegodnych potwarzy, brzmi jak następuje: „Polityczni przestępcy, zesłani do ciężkich robót za udział w ostatnim polskim buncie, latem przeszłego roku, z powodu braku robót w zakładach wschodniéj Syberyi byli wyprowadzeni w liczbie 717 ludzi z Irkucka i innych miejsc gubernii irkuckiéj, a także i z zakładu pietrowskiego na roboty na drodze około Bajkału. Rozdzieleni tam na partye, w dziewięciu miejscach, pozostawali pod władzą pułkownika Czerniajewa i pod nadzorem 4 oficerów i 123 niższych stopni konwoju. W końcu czerwca r. z., ci to zesłani do ciężkich robót, sprawili bunt, w celu zbiegnięcia na granicę chińską. W tym celu buntownicy samowolnie opuścili roboty i uzbroiwszy się czém mogli, powstali przeciwko straży wojskowéj, aresztowali zwierzchników drogi, zepsuli telegraf drogi komunikacyi, zrabowali skarbowe i prywatne mienie i spalili stacyą lichanowską. Dla poskromienia buntu, wysłane zostały zaraz wojska, ale buntownicy rozpoczęli z niemi otwartą walkę. Kiedy wojska odparły napad buntowników, a w znacznéj liczbie rozproszyli się po lasach koło Bajkału, gdzie utworzywszy oddzielne bandy, usiłowali utorować sobie orężem drogę do granicy chińskiéj. Ale, połączonemi działaniami oddziałów kozackich 1 i 3 brygady konnéj kozackiego wojska zabajkalskiego, oddziałów wojska wysłanych z Irkucka i ludności miejscowéj bunt został poskromiony, a przestępcy, którzy rzucili się do lasów i na tamtę stronę gór nadbajkalskich, zostali ujęci. Bunt ten pociągnął za sobą znaczne straty dla skarbu i ludności miejscowéj, dotąd jeszcze dokładnie nieokreślone, a według dostarczonych wiadomości wynoszące przeszło 18 tysięcy rubli dla skarbu i przeszło 17 tysięcy rubli dla osób prywatnych. Po ukończeniu buntu, wyłączając wielu buntowników zabitych i śmiertelnie ranionych w potyczkach z wojskiem, oraz zaginionych bez wieści, pozostali 680 ludzi, oddani zostali pod sąd wojenny według polowych praw karnych. Po ostatecznéj konfirmacyi przez dowodzącego wojskami wschodniego syberyjskiego okręgu wojennego, najbardziéj winni z ich liczby zostali ukarani śmiercią przez rozstrzelanie. Narcyz Celliński i Szaramowicz, jako dwaj główni kierownicy i przewódzcy buntu, Jakób Reiner i Władysław Kotkowski, jako dowódzcy band, a oprócz tego Reiner, jako przekonany o podpalenie stacyi lichanowskiéj. Przy oznaczeniu wysokości kary reszcie zesłanych do ciężkich robót buntowników, było brane na uwagę, — z jednéj strony, mniéj lub więcéj czynny ich udział w buncie, — z drugiéj wysokość poprzedniéj ich winy i wymierzonéj na nich kary, któréj jeszcze nie wycierpieli. Tym sposobem z liczby ich, 249 ludzi, przeznaczono do ciężkich robót w kopalniach na czas nieograniczony; 63 — w kopalniach na lat dwanaście; 10 — w twierdzach na lat dziesięć; 259 — pozostawiono w silném podejrzeniu co do udziału w buncie i pozostawiono w kajdanach, w dziale na próbę w ciągu roku; 95 — uwolniono od odpowiedzialności z téj sprawy. Następnie konfirmacya określiła: włóczęgów Tela, Trzepakowskiego i Inżjewskiego, winnych oprócz udziału w buncie, włóczęgostwa przed przyłączeniem się do buntu, ukarać, oprócz przeznaczenia do ciężkich robót w kopalniach na czas nieograniczony, batami, po pięćdziesiąt razów każdemu. Niezależnie od tego, stósownie do ustawy o zesłanych, oprócz naznaczenia wyższych stopni ciężkich robót, podlegało karze batów jeszcze 321 przestępców; lecz jenerał-lejtnant Korsaków, uznał za możliwe uwolnić ich od téj kary, pod warunkiem, aby przy zaliczaniu ich do robót ciężkich, nie byli przenoszeni z działu na próbę, bez osobnego rozporządzenia głównego naczelnika kraju. Nakoniec konfirmacya określa: zesłanych do ciężkich robót, z liczby pozostawionych w podejrzeniu z téj sprawy: Borodowicza, Wierzbickiego, Kulikowskiego, Bielkowskiego, Rutkowskiego, Kolankę i Jabłkowskiego, a z liczby uwolnionych od odpowiedzialności: Sikorskiego, Wierzyńskiego, Smolińskiego i Morzeckiego, — pierwszych siedmiu, po upływie roku pozostawania w kajdanach, w dziale na próbę, a ostatnich czterech zaraz przenieść z robót ciężkich na osiedlenie."

Ustawa
o Zarządzie gubernialnym i powiatowym w guberniach Królestwa Polskiego.
(Ciąg dalszy.

Art. 16. Osobistemu rozporządzeniu gubernatora w rządzie gubernialnym podlegają: a) mianowanie i uwalnianie, w granicach nadanéj mu władzy, urzędników w podwładnych mu zarządach gubernialnych i powiatowych; b) przedstawianie kandydatów na urzędy sędziów pokoju; c) zatwierdzanie osób wybranych do dozorów bożniczych; d) delegowanie urzędników rządu gubernialnego do spełnienia rozmaitych zleceń służbowych; e) zarządzanie przeciw osobom podwładnym śledztw w czasie objazdów gubernii, lub w razie otrzymania wiadomości o zaszłych nieporządkach; f) przedstawianie podwładnych urzędników do nagród; g) stwierdzanie aktów i dowodów na godność szlachecką; h) wymierzanie kar dyscyplinarnych na urzędników rządu gubernialnego i podległych mu władz, na zasadzie art. 808 i 809 T. II cz. 1 Zbioru praw wyd. 1857 roku i postanowienia miejscowego z dnia 21 czerwca 1821 roku; i) czuwanie nad ściąganiem wszelkiego rodzaju podatków i opłat; k) zatwierdzanie cen targowych dla władz wojskowych; l) upoważnianie nowych robót i reparacyi z bieżących dochodów miejskich do sumy rs. 300 rocznie, w każdém mieście oddzielnie, z innego zaś rodzaju źródeł do wysokości rs. 300 na każdy oddzielny przedmiot; m) przedmioty o wypadkach; n) decydowanie co do przewożenia ciał zmarłych w granicach gubernii i przedstawianie pod decyzyą komisyi rządowéj spraw wewnętrznych prośb o dozwolenie przewozu ciał do innéj gubernii, za granicę lub z zagranicy; o) przedmioty dotyczące rękodzielniczych, rólniczych i innych wystaw w cesarstwie, Królestwie Polskiém i za granicą; p) przedmioty dotyczące wyścigów konnych; q) delegowanie lekarzy do urzędów rekruckich; r) udzielanie pozwoleń na teatralne i inne publiczne przedstawienia.

Art. 17. Gubernator zawiadując wszystkiemi czynnościami rządu gubernialnego, szczególną zwraca uwagę na to, ażeby najwyższe ukazy, manifesty i rozkazy, tudzież rozporządzenia władz wyższych, mające być w gubernii powszechnie wiadome i wykonywane, były wszędzie w ustanowionym porządku ogłaszane, oraz, ażeby rozporządzenia rządu gubernialnego, tak wydane z polecenia władz wyższych, jako i bezpośrednio przez rząd gubernialny, były ściśle i w czasie właściwym wykonywane.

Art. 18. Gubernatorowi służy prawo poddawania pod kolegialne rozpoznanie rządu gubernialnego przedmiotów zawisłych od jego osobistéj decyzyi, jeżeli to uzna dla dobra służby potrzebném i dogodném.

Art. 19. Do załatwienia przedmiotów; podlegających osobistemu rozporządzeniu gubernatora, ustanawia się przy nim kancelarya podług etatu.

Rozdział II.

O wicegubernatorze.

Art. 20. Wicegubernator jest najbliższym pomocnikiem gubernatora, szczególnie pod względem zawiadywania czynnościami rządu gubernialnego. W razie choroby lub nieobecności gubernatora, wicegubernator obejmuje zarząd gubernii.

Art. 21. Wicegubernator mianowany jest i uwalniany przepisanym porządkiem przez najwyższe polecenie, ogłoszone w najwyższym rozkazie. Pod względem praw służbowych, zostaje on na równi z innymi wicegubernatorami cesarstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

FRANCYA.

Paryż, 22 stycznia. Z pomiędzy świeżych dekretów cesarskich ograniczone nader prawo interpelacyi musiało głównie osłabić doniosłość „liberalnych" reform. Możliwe ze strony większości nadużycie przysługującego jéj rozstrzygania o przyjęciu lub odrzuceniu interpelacyi niepokoi opinią publiczną. W szlachetną bezstronność w izbach mało kto wierzy, jakkolwiek pomiędzy deputowanymi przeważa mniemanie, że izby do nadużycia się nie zniżą. Thiers, który z wielu członkami większości w bliskich zostaje stósunkach, powiedział: „Ma to może być komedya, ale my z niéj będziemy umieli zrobić rzeczywistość." Również powtarzają tu słowa znanego dyplomaty, który zgodnie z wypowiedzianém mniemaniem Thiersa wyraził się w jedném z kół politycznych, że „dzisiejsze ciało prawodawcze nie będzie miało odwagi zamknąć drogę jakiéjkolwiek interpelacyi." W dziennikarstwie oprócz wspomnianych wczoraj Patrie i Liberté, które raczéj co do składu gabinetu, aniżeli pod względem znaczenia reform w zdaniu się różnią, najrozmaitsze dziś odzywają się sądy. Półurzędowe nawet organa zupełnie odmiennie na nowe instytucye się zapatrują. France skarzy się na zamęt, który cesarskie dekrety w opinii publicznéj sprawiły; ubolewa, że dekret cesarski dał tylko krajowi nader ograniczone prawo interpelacyi, a nawet o zapowiedzianém prawie, dotyczącém prasy, nie chce się France rozwodzić, mówiąc, że to „temat nader drażliwy." Constitutionnel za to napomyka o wdzięczności, którą kraj winien cesarzowi za ten „dar" nowy. Pays nie zadowolniony wprawdzie ze zniesienia adresu, zwala jednakże winę na izbę, która zbyt wiele na rozprawach bezowocnych marnowała czasu. Z dzienników niezależnych Temps nader nieprzychylnie o reformach się wyraża i powiada otwarcie, że „niezadowolenie w kraju od wczoraj znacznie się wzmogło." Legitymistyczne dzienniki wyzyskują naturalnie połowiczność dekretów w swoich widokach, a organa opozycyi powstają nie tylko przeciw ograniczonemu prawu interpelacyi, ale Siècle nawet stanowczo się oświadcza przeciw zmianie prawa prasowego i sądzi, że lepiéjby było, gdyby administracyjne władze rozstrzygały w sprawach prasy, nie zaś sądy poprawcze. Siècle jedynie sądy przysięgłych uważa za odpowiednie. Co do wrażenia, które dekrdty cesarskie wywarły w kraju, zaręcza France, że prefekci donoszą „jednozgodnie," iż zaprowadzone reformy w departamentach dobrego doznały przyjęcia. Tu w Paryżu nie przypuszczają w ogóle, aby ogłoszone zmiany miały być ostateczném uwieńczeniem budowy. Stanowcze bowiem ukończenie konstytucyjnego i parlamentarnego rozwoju jest przeciwne naturze każdego cywilizowanego państwa europejskiego, które skoro zaczyna martwieć, przestaje być państwem pierwszego rzędu.

Co do sprawy wschodniéj zaręczają w kołach rządowych, że częste ostatniemi czasy pourparlers pomiędzy baronem Burbergiem a margrabią de Moustier nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Obecnie podobno Francya na własną rękę stara się nakłonić Wys. Portę do nadania Kreteńczykom albo praw nadanych Serbom w r. 1822, albo przynajmniéj przywilejów Libanu.

Dekret cesarski odejmuje marszałkowi Bazaine w Meksyku dotychczasowe nadzwyczajne pełnomocnictwo. Dopóki więc marszałek w Meksyku pozostanie, słuchać będzie musiał rozporządzeń cesarza Maksymiliana i jerała Castelnau.

Telegramy.

Hanower, 24 stycznia. 525 hanowerskich oficerów i lekarzy wojskowych, między tymi 9 jenerałów i 59 oficerów sztabowych, oświadczyło swą gotowość do złożenia przysięgi królowi Wilhelmowi. Z powyższych 525 prosiło 8 jenerałów, 31 oficerów sztabowych i 30 oficerów niższych o pensyonowanie według regulaminu pruskiego. Wstępuje zatém 456 oficerów w służbę pruską. 72 oficerów, którzy wzbraniają się złożyć przysięgę, podało wniosek o pensyonowanie według regulaminu hanowerskiego. Aż 90 oficerów żadnéj nie złożyło deklaracyi, lecz wielu z nich zgłosiło się do królewsko-saskiéj, książęco-saskiéj, meklemburgskiéj i książęco-reusskiéj służby wojskowéj.

Nadprokurator koronny, pozasłużbowy minister Windthorst w Celle, złożony został z urzędu w interesie służby.

Altona, 24 stycznia. Właśnie ogłoszono tutaj uroczyście patent okkupacyjny wśród wielkiego udziału ludu. Także i z innych miast donoszą, że publikacya patentu według ułożonego programu się odbyła.

Kiel, 24 stycznia. Co dopiero ogłoszony patent okkupacyjny dla księstw zaeibiańskich, uzasadnia wcielenie następującemi słowy: „Okkupujemy na mocy praw do Szlezwigu i Holsztynu, odstąpionych traktatem wiedeńskim na dniu 30 października 1864 przez króla duńskiego wielkim mocarstwom Austryi i Prusom, na mocy pretensyi przelanych przez Austryą w pokoju pragskim na koronę pruską i na mocy innych międzynarodowych układów." Patent przyrzeka mieszkańcom Szlezwigu i Holsztynu równe prawa z mieszkańcami reszty prowincyi pruskich, poszanowanie uprawnionych odrębności, gwarantuje pensye urzędnikom i upoważnia naczelnego prezesa do wykonania aktu okkupacyjnego i postawienia orłów pruskich na pograniczu. Dołączona do patentu proklamacya króla wyraża szacunek i cześć dla stałości charakteru Szlezwiczan i Holsztyńczyków, dawającéj rękojmią, że oswobodzeni z pod tak długo dźwiganego jarzma z tą samą stałością do króla i państwa pruskiego przywiązani będą. Król przytacza słowa Fryderyka Wilhelma III: „Co Prusy nabyły, zyskały Niemcy!" i zapowiada rozkwit handlowi Szlezwiczan i Holsztyńczyków przez połączenie z Prusami, uniwersytetowi zaś i innym instytucyom silne poparcie.

Wiedeń, 23 stycznia. Z Bukaresztu donoszą dzisiaj, że komisya skarbowa izby przyjęła wniosek, który pożyczkę, zawartą w Paryżu z domem bankierskim Oppenheima, za przeciwną prawu ogłasza i ministrowi Ghika z powodu przekroczenia atrybucyi jego wotum niezaufania udziela. Wniosek ten przyjdzie na najbliższém posiedzeniu plenarném pod obrady.

Tryest, 24 stycznia. Wiadomości poczty wschodniéj:

Ateny, 19 stycznia. Rangabe nie przyjął nadzwyczajnéj misyi do Washingtonu. — Fregata „Hellas" wysłaną została do Poros, ażeby poczynić przygotowania do podróży króla.

Smyrna, 19 stycznia. Z Aleksandryi donoszą, że Halim pasza bezskutecznie zawezwał Beduinów do podniesienia buntu przeciw rządowi. Halim pasza zamyśla opuścić Egipt.

Carogród, 19 stycznia. Levant Herald zawieszony został na jeden miesiąc z powodu nieprzyjaznéj dla rządu tendencyi.

Paryż, 23 stycznia. France i Patrie zaprzeczają pogłoskom, jakoby w Hiszpanii wybuchły zamieszki. France zaprzecza także wiadomości o mającéj się niezadługo zawrzeć pożyczce.

Etendard zapewnia, że sułtan nie sprzeciwia się nadaniu autonomicznego zarządu Kandyotom. Według tego samego Dziennika, otwarta będzie tegoroczna sesya parlamentarna dnia 11 lutego.

Londyn, 23 stycznia. Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 13 bm., że ciało prawodawcze Wirginii będzie jeszcze raz obradowało nad poprawką do konstytucyi. Proces przeciw Fenianom na nowo rozpoczęto w Toronto.

Z Meksyku donoszą, że Cortinas sposobi się do uderzenia na Matamoras. Juarez jest w Durango, Maksymilian zaś w Puebli. Escobedo maszeruje na San Luis de Potosi.

Florencya, 23 stycznia. Opinione donosi, że hr. Barral, dotychczasowy poseł włoski w Berlinie, przeznaczony jest na posadę poselską we Wiedniu.

Ateny, 23 stycznia. Czterystu ochotników greckich przybyło na parowcu francuskim pod eskortą tureckoegipskiego okrętu wojennego z Kandyi do Pireu.

Prywatne telegramy Dz. Pozn.

Lwów, 24 stycznia. Dziś wieczorem odbyło się zgromadzenie wyborcze. Ks. Sapieha, pp. Rajski, Kabat, Rodakowski, Madejski, Hönigsmann odstąpili od kandydatury. Borkowski, Ziemiałkowski, Smolka utrzymali się przy kandydaturze. Smolka zachorował podczas mowy, którą miał jako kandydat.

Berlin, 25 stycznia. Poseł Waligórski kończy interpelacyą swoją po całogodzinnéj mowie temi słowy: Prusy nie nie czynią ku uregulowaniu granicznych z Królestwem stósunków, bo po obu stronach granicy mieszka polska narodowość, któréj zniweczenie jest postanowioném. Hr. Bismarck zarzuca mówcy antipruskie tendencye, przyznaje jednak fakta, którym zaradzić nie jest w stanie, dopóki Rosya się opiera.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 stycznia. **Polowanie na mniejszą zwierzynę** kończy się w roku bieżącym z dniem 2 lutego.

— **Prokuratora Wentzel** w Kościanie uwolniono na własny wniosek z urzędu, sprawowanie zaś urzędu prokuratora przy królewskich sądach powiatowych w Kościanie i Śremie poruczono od 1 lutego rb. asesorowi sądowemu Krause.

— W tych dniach **uciekł** z tutejszego więzienia powiatowego czeladnik szewski Karól **Lissner**, skazany na pięć lat do domu karnego.

— **Tyfus** w Bydgoszczy szerzy się w sposób gwałtowny, mianowicie w więzieniu powiatowym. Z powodu tego sąd postanowił wypuścić więźniów, skazanych na krótki czas, na urlop.

— **Kalendarz**. Jutro, w sobotę dnia 26 stycznia, Polikarpa bisk. i męcz. Wschód słońca o godzinie 7 minut 49, zachód o godzinie 4 minut 38. Ostatnia kwadra księżyca dnia 27 stycznia o godz. 3 minut 56 po południu.

— **Nekrologia**. W ostatnich dniach zmarli: Roch Mielcarzewicz, radzca kancelaryi i obywatel ziemski, w Gądkach pod Poznaniem; Jan Ludwik Schwarz, radzca ekonomiczny, lat 77, w Inowrocławiu; Alfons Moliński, prymaner, lat 21, w Poznaniu; Dominik Szablewski, ekspedytor poczty, w Mieścisku; Karolina z Smochowskich Dobrzańska, żona redaktora Gazety Narodowéj, we Lwowie. Michał Rogowski, malarz portretowy, lat 48 w Krakowie. Stanisław Koszowski, b. poseł na sejmie wiedeńskim, lat 55 w Łanowicach pod Samborem. — W Warszawie zmarli: Feliks Korwin Szymajnowski, radzca stanu, b. dyrektor banku polskiego, b. kapitan wojsk polskich; Kazimierz Łowczynowski, b. urzędnik przybyły z Białegostoku, lat 65; August Michler, majster młynarski, lat 5.; Jan Miller właściciel domu, lat 57. Paulina z Rutkowskich Trębicka, żona radzcy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, właściciela dóbr Dziekanów, lat 48; Tytus Smorczewski, były właściciel dóbr Księżola w powiecie warszawskim, lat 62; Jan Michał Biling, obywatel m. Warszawy, członek archikonfraterni literackiéj, artysta orkiestry Teatru Wielkiego; Zawadzki, lat 40; Aleksander Hempel, niegdyś b. major wojsk polskich, obywatel ziemski gubernii lubelskiéj, lat 71, pochowany w Wereszczynie. W Lublinie Józefa Skoroszewska, córka śp. Mikołaja i Franciszki z hr. Mycielskich. W majątku Raków (pod m. Żychlinem), Julia z Grabskich Orzechowska; Władysław Więckowski, rejent kancelaryi ziemskiéj w Warszawie, lat 46; Marya Dyament lat 2; Grzegórz Lechotycki obywatel tutejszy, lat 42. W Pułtusku Hubertowa z domu de Baum, żona nauczyciela tamtejszéj szkoły powiatowéj; Jan Sajkiewicz, dzierżawca dominium Lipsko, pod Zamościem.

(St.) **Z pod Stęszewa**, 24 stycznia. Jak dobrowolnie władze administracyjne tłómaczą przepisy regulaminu wyborczego, na to tymczasem jeden przykład przytaczam. Według § 3 rzeczonego regulaminu każdy, kto uważa listę wyborczą za mylną lub niedokładną, może donieść o tém piśmiennie zarządowi gminy albo protokólarnie to oświadczyć, przytaczając na swe twierdzenie, jeżeli nie jest powszechnie znane, dowody. Sądziłby każdy, że, ponieważ u nas na wsi sołtys reprezentuje zarząd gminy, przed nim reklamacye podobne winny się składać. Tymczasem komisarz obwodu żabikowskiego innego zdaje się być zdania, wydał bowiem na piśmie do sołtysów gmin polskich rozporządzenie, aby reklamanci do niego osobiście zgłaszali się. Rzecz jasna — rozporządzenie podobne, nietylko szydzi z przepisu wyraźnego regulaminu wyborczego, ale czyni po prostu niemożebną wszelką reklamacyą naszego komornika lub najemnika, który aby zrobić nieraz kilkomilową przechadzkę zimową do urzędu komisarskiego, jest przymuszony poświęcić zarobek całego dnia. — Uskarżamy się nieraz na niepoprawność tłómaczenia polskiego praw i rozporządzeń władz administracyjnych. Obrażają podobne stylistyczne exercitia ucho polskie, jednakże nie obrażały do tego czasu, jako tłómaczenie, sumienia poczciwego człowieka. — Jeden z komisarzy obwodowych, zgromadziwszy u siebie sołtysów gmin polskich i niemieckich, w te słowa odezwał się z okoliczności wyborów nadchodzących do ostatnich: „Ihr sollt dahin wirken, das lege ich euch an's Herz, dass Alle sich zu den Wahlen einfinden." Ta, jak przyznacie, znakomita i dla nas wszystkich zbawienna rada, w ten sposób sołtysom polskim na polskie została wytłómaczona: „Kto chce, nie potrzebuje przyjść na wybory, bo kary na to niema." Oto przykład, jeden z tysiąców, do czego doprowadzić może brak sumiennych tłómaczy w rządzie i sądzie!

[] **Gniezno**, 24 stycznia. Po półrocznéj, cholerą spowodowanéj przerwie, rozpoczęły się u nas, pod przewodnictwem radzcy apel. p. Schallera z Bydgoszczy, roki przysięgłych, które przez całe trzy tygodnie trwać mają.

Nasz powiat stanowi z wągrowieckim i mogilnickim jeden okręg co do sądów przysięgłych, z nich bowiem przysięgłych sędziów na kadencyą do nas powołują.

Wiadomą jest rzeczą, że wedle urzędowych statystycznych wykazów stósunek innoplemieńców do mieszkańców szczepu polskiego ma się w tych powiatach jak 1 do 3, a wedle rachuby naszéj, na głosowaniu do sejmu berlińskiego opartéj, jak 1 do 4 prawie.

Tymczasem obcy, któryby się przypadkiem na salę obecnych roków przysięgłych zabłąkał, zadałby kłam statystycznym wykazom rządowym, a tém więcéj rachubie naszéj; rzuciwszy zaś okiem po krzesłach przysięgłych, wcieliłby nas żywcem wbrew protestacyom z naszéj strony do związku północno-niemieckiego.

Bo na tych krzesłach zasiadło 25 przysięgłych pochodzenia niemieckiego i jeden, jakby ku dekoracyi, reprezentant młodszéj ich braci, wyznania mojżeszowego, kupiec z Pakości Galant.

Mój sąsiad, co Igo zawsze, jak to mówią, język świerzbi, a na wszystko przez szkła optymizmu patrzy, nie mógł się wstrzymać i wśród widzów dowodzić mi począł, że skład taki, dotąd u nas nie praktykowany, przysięgłych, to oczywiście krok pierwszy na drodze równouwzględnienia narodowości naszéj, utrzymując, że na dwóch przyszłych kadencyach zapewne tylko sami Polacy zasiadać i sprawy w polskim języku toczyć się będą.

„Wszystko to być może, jednakże ja to między bajki włożę."

Ze spraw dotąd wytoczonych chybabym o jednéj był doniósł, gdyby jéj do przyszłego wtorku nie odroczono.

Jest to sprawa Zalewskiego i spółki o podpalenie, nad którą szczególniejsze fatum odroczeń zawisło. Na dwóch ostatnich rokach wytaczana, raz na wniosek prokuratora, drugi raz na żądanie obrońcy zawieszona została pozawczoraj do przyszłego wtorku na nowo odroczoną, ponieważ jednego z świadków znaleść nie było można, a kiedy go wreszcie odszukano, w tak karnawałowym wystąpił humorze, iż ciągnięcie zeń świadectwa było rzeczą niemożebną.

Jaki skutek odniesie reklamacya p. F. którego w spisie oborców opuszczono, i to z powodu, że w czasie cholery z składek dobrowolnych 7 złt. 15 gr. za niego w aptece zapłacono, rzecz dotąd nie wiadoma, a jest ona nie małéj wagi, bo do téj saméj kategoryi należą całe dziesiątki osób w liście z téj saméj przyczyny nie umieszczonych. Nat miast przywołał p. burmistrz reklamanta p. J., przyjął go z waszym Dziennikiem w ręku, a wyrzucając mu niewzięczność za udzielenie konsensu na wyszynk, oświadczył, że go w spisie umieści, skoro 24 złt., żonie w czasie więzienia jego dane, kasie zwróci; z wiadomości Dziennika, mówił daléj, zgoła nic sobie nie robi, chwaląc mięki w nim papier którym . . . . że peryodu nie kończę, inaczéj zgorszyłbym was, zgorszył czytelników waszych. Kocbana prawdo, jak mocno kolesz

Wracając do płacenia powyższego lekarstwa, pojąć mi trudno, jak można grosz z składek dobrowolnych na zapłacenie ich dany, jako z funduszu publicznego lub gminnego wzięty uważać. Wiem przypadki, gdzie szczęśliwszym od nas udzielano z kas rządowych bez lub za niskim procentem tysiące na zakupienie ziemi, budowanie kamienic z warunkiem kilkunastoletniéj odpłaty; wszakżeż i to wsparcie a do tego wsparcie wielkie, pomoc radykalna z kas rządowych a zatém publicznych pochodząca, kiedy tam ręka miłosierna w czasie epidemii biednemu kilka groszy rzuciła. Czy któregokolwiek z owych szczęśliwych w spisie oborczym opuszczono? wątpię.

Skarg na nieumieszczenie obórców w listach nasłuchać się można ze wszystkich stron powiatu bez liku tak dalece, że w niektórych miejscach liczba niezapisanych kilkudziesięciu wynosiła; kiedy z drugiéj strony nie znam przypadku, aby w spisach celem ściągania podatków składanych ktokolwiek był opuszczony.

Kto płaci, temu téż, myślę, praw ujmować nie należy.

— * **Gościna u rozbójnika**. „Szanuj gościa, choćby był niewiernym" powiada koran, a przykazania tego przestrzegają Mahometanie z rzadką sumiennością. Osobliwy przykład tej azyatyckiéj gościnności opowiada słynny podróżnik Vambery, który przez kilka lat podróżował na Wschodzie w ubiorze ubogiego derwisza. — Jeden z jego towarzyszy zrobił pewnego razu, gdy się w kraju Turkomanów znajdowali, w żebraczém odzieniu wycieczkę w okolicę, ażeby uzbierać trochę jałmużny. Po całodziennéj podróży przybył pod wieczów do samotnie stojącego namiotu, ażeby tam zanocować. Przyjęto go jak zwykle uprzejmie, lecz niezadługo spostrzegł gość, że pan namiotu mocno się czémś zakłopotał i zaczął szybko chodzić z obłąkanym wzrokiem po namiocie, jakby czegoś szukał. Gościa na widok ten strach ogarnął, gdy wtém Turkoman stanął przed nim i czerwieniąc się od wstydu, poprosił go o pożyczenie kilku groszy na zakupienie wieczerzy, ponieważ w zapasie swym ma tylko suszone ryby, któremi przecie tak zacnego gościa nie można częstować. Nie namyślając się długo powiada towarzysz Vamberego, wyciągnąłem z łachmanów mieszek i dałem gospodarzowi memu pięć groszy, który mi za to jak najgrzeczniéj podziękował. Wieczerzę spożyliśmy przy miłéj pogadance, poczém miękki dostałem kobierzec na łoże, na którem spokojnie noc przepędziłem. Nazajutrz pożegnałem się z uprzejmym gospodarzem i w dalszą puściłem się podróż; lecz zaledwie uszedłem ćwierć mili od namiotu, gdy wtém nadbiega za mną jakiś Turkoman i groźnie żąda odemnie sakiewki. Jakież było zdziwienie moje, gdy w napastniku poznałem gospodarza mego z dnia wczorajszego. Sądząc, że to

żarty, przemówiłem do niego łagodnie, lecz rabuś coraz natarczywiéj nalegał, tak że w końcu nie pozostało mi nic innego, jak oddać mu kieskę z pieniędzmi, mój zapas herbaty, grzebień i nóż, słowem całe moje mienie. Odarty chciałem oddalić się, lecz Turkoman zatrzymał mnie i otworzywszy kieskę dał mi z niéj pięć groszy; mówiąc: „Oto mój dług wczorajszy! Teraz jesteśmy skwitowani; możesz iść daléj.“

— * **Marszałek Niel.** Świeżo zamianowany francuzkim ministrem wojny marszałek Adolf Niel urodził się w Muret, na pochyłości gór pyrenejskich, d. 4 października r. 1802. W roku 1823 wstąpił jako podporucznik i uczeń do szkoły inżynierskiéj w Metz. Gdy wojska francuzkie w roku 1837 przypuściły szturm do miasta Constantine, odznaczył się Niel zimną krwią i walecznością, z jaką swój oddział wiódł do szturmu. Aż do r. 1849 zajmował się teoretycznemi pracami w ministerstwie wojny; w tymże roku wezwał jenerał Vaillant pułkownika Niela, aby jako szef sztabu jeneralnego uczestniczył w wyprawie do Rzymu, po którego zdobyciu wysłano go do Gaety, aby Papieżowi wręczył klucze Stolicy św. Wróciwszy z wyprawy, otrzymał w r. 1850 nominacyą na szefa wydziału inżynierskiego w ministerstwie wojny, a gdy cesarz Napoleon zaczął myśleć o wojnie, odbywał częste narady z Nielem, na którego już dawno zwrócił był uwagę. Pod Sebastopolem kierował Niel robotami oblężniczemi a po powrocie z wojny wstąpił jako adjutant cesarza znowu do komisyi fortyfikacyjnéj. W wojnie włoskiéj jemu wespół z Mac Mahonem należy sława zwycięztwa pod Magentą, a w bitwie pod Solferino miał Niel w chwili najpomyślniejszéj $4^1/_2$ dywizyi pod swojemi rozkazami, a nieprzyjaciel miał ich siedem naprzeciw niemu. Jednakowoż rozwagą i męstwem umiał Niel wstrzymać Austryaków, usiłujących kilkakrotnie przełamać jego szeregi i dotrzeć do Castiglione. W końcu bitwy musiał się Niel ucierać z trzy razy silniejszym nieprzyjacielem, nie mając żadnéj linii obronnéj; niwecząc wreszcie ostatni zaczepny plan Austryaków, ułatwił zdobycie Solferina i Cevriany a całodzienną walkę ostatecznem uwieńczył zwycięztwem. Za tyle dowodów oględnéj przezorności i nieustraszonego męztwa wyniósł go cesarz Napoleon do godności marszałka Francyi.

Wiadomości literackie.

— * **Stanisław Moniuszko** urodził się roku 1819 w Mińskiém. Nauczycielami jego byli: własna matka, następnie Freyer w Warszawie, wreszcie Dominik Stefanowicz w Mińsku. Ten ostatni skierował wrodzone zdolności ucznia do obrania sobie muzyki za zawód życia. W roku 1837 wysłali go rodzice do Berlina, gdzie się kształcił trzy lata pod kierunkiem Rungenhagena. Od roku 1840 osiadł Moniuszko stale w Wilnie. Ukazało się też niebawem wiele piosnek jego i mile je przyjęto, z których kilka przeszło na własność ogółu, zyskawszy na Litwie narodowe wzięcie, jakby obywatelstwo ojczyste. Pieśń: Niepewność (słowa Mickiewicza) zwróciła na siebie uwagę znawców. W roku 1846 wystawił Moniuszko w Warszawie operetkę: Loterya, a zaraz potém do libretta (Wolskiego) Halki napisał muzykę. Następnie ukazała się kantata: Milda (słowa Kraszewskiego), wykonana z wielkiém powodzeniem najpierw w roku 1849 w Petersburgu. Do większych utworów naszego kompozytora należą: Cztery litanie, z chórami i orkiestrą (na cześć Najśw. Panny Maryi Ostrobramskiéj; Trzy Msze, z tekstem polskim na organy; Hymn do Matki Boskiéj, na sopran solo, chór i orkiestrę; Dziady (kantata do trzeciéj części poematu Mickiewicza); Niola (kantata, osnuta na tle mitologicznem); pięć Śpiewników domowych, ulubionych a powszechnie znanych na Litwie; operetki: Ideał, Betty, Cyganie; że tu pominiemy mnóstwo drobnych utworów, napomknąwszy tylko o Hejnałach do N. Panny Maryi, wydanych przy rozprawie Łepkowskiego o téj pobudce krakowskiéj. (Tygodnik illustrowany Warszawski Nr. 84.)

Halkę przedstawiono w Warszawie po raz pierwszy w styczniu roku 1858, co otwarło Moniuszce nowe, szerokie pole pracy i sławy. Niebawem potém ukazały się opery: Flis (słowa Stanisława Bogusławskiego), Rokiczana (słowa Korzeniowskiego) i Hrabina (słowa Wolskiego). Z Halki arya „Szumią jodły na gór szczycie“, a z Hrabiny polonez zyskały najrozleglejszą popularność. W roku 1858 został Moniuszko dyrektorem opery w Warszawie.

Księgarnia warszawska Gebethnera wydała największą część dzieł Moniuszki. W roku zeszłym wyszły Widma (ułożone na fortepian), Bajka (uwertura na cztery głosy), Pieśń Rokiczany i Piosnka Stacha, piosnka Dla czego?, oraz Dziady i pojedyńcze śpiewy z opery Straszny dwór.

Córka Moniuszki, zdolna w drzeworytnictwie, otworzyła w Warszawie w domu rodziców zakład i szkołę drzeworytniczą dla dziewcząt, zkąd wychodzi wiele robót, zasilających warszawskie czasopisma. Szkoła ta liczy kilkanaście uczennic. Panna Moniuszkowna poświęcała się przedtém malarstwu olejnemu.

Przybyli do Poznania dnia 25 stycznia.

BAZAR. Chełkowski z Wilczy, hr. Mielżyński z Kaźmierza, Kurnatowska z Pożarowa, Skóraszewski z Turska, Żychliński z Targowéjgórki, hr. Mielżyński z Iwna, hr. Potworowska z niem. Przysieki, Klepaczewski z Miłosławia.

HOTEL DU NORD. Chłapowski z Czerwonéjwsi, Wawrowska z Pakawia, Lisiecki z familią z Tumic, dziekan Sulikowski z Granowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Dziembowski z Goranina, Chłapowski ze Sośnicy, Sobierajski z Kopanina, Grudzielska ze Sołeczna,

TILSNERA HOTEL GARNI. Kowalewski z Urbanówka, Haase z Ruszkowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— * Hamburg, 23 stycznia. Na targu dzisiejszym było 175 sztuk bydła rogatego, z których 90 sztuk nie sprzedano. Handel nader był nie ożywiony i ledwo téż osięgnąć można było ceny poniedziałkowe.

Handel skopami również był bez ożywienia. Na targu było sztuk 240, z których pozostało nie sprzedanych 200 sztuk.

— * **Bydło.** Hamburg, 21 stycznia. Dzisiaj było na targu 840 sztuk bydła rogatego, które sprzedano z wyjątkiem sztuk 220. Handel był nie ożywiony a ceny niższe. Za towar opasły płacono 39—45 Mk. za 100 funt, za towar średni i poślední 39—27 Mk. i niżéj. Dla Anglii zakupiono tylko kilka sztuk.

Handel skopami bez ożywienia. Na targu było sztuk 690, z których nie sprzedano sztuk 230.

Na kolei berlińsko-hamburgskiéj przewieziono w ubiegłym tygodniu od 13—19 stycznia do Hamburga: 609 sztuk wielkiego bydła rogatego, 248 cieląt, 420 skopów i owiec i 1399 świń.

— * **Mąka.** Berlin, 24 stycznia. Mąka pszenna nr. 1 $5^7/_{12}$—$^1/_4$ tal., nr 0 i 1 $5^1/_3$—5 tal., mąka rżana nr 0 $4^1/_3$—$4^1/_6$ tal., nr 0 i 1 $4^1/_6$—$3^{11}/_{12}$ tal. płac. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 24 stycznia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 5 tal. 7 sgr. 6 fen. do 5 tal. 15 sgr., mąka rżana nr 0 i 1 3 tal. 27 sgr. 6 fen. do 4 tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 22 stycznia.

Pozn. nowe listy zast. 4% $88^1/_2$ płc. Pozn. listy rent. $89^1/_2$ płc. Pozn. akcye banku p ow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. prow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. pow. $98^1/_2$ żąd. Pozn. 5% oblig. Obry $98^1/_2$ żąd. Pozn. $4^1/_2$% obl. pow. $89^1/_2$ żądano. Bank. polsk. $82^5/_6$ pł.

Żyto: wypow. 25 węcpli, na stycz. 53 płac., styc.-luty $52^1/_2$ płac., luty-mar. $51^3/_4$ pł., mar.-kw. $51^3/_4$ płac., na wiosnę $51^5/_6$ płac., kw.-maj $51^2/_3$ pł.

Okowita: (z beczką), na stycz. $15^3/_4$ płac., luty $15^5/_6$ płac., marzec $15^{23}/_{24}$ płacono, kwiecień $16^1/_{12}$ płacono, maj $16^1/_3$ pł., czerw. — płac.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. 25 stycznia 1867

	od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	3	5	—	3	6	3
„ średniéj „	2	27	6	3	—	—
„ pośled. „	2	20	—	2	22	6
Żyta cięższego „	2	5	—	2	6	3
„ lżejszego „	2	2	6	2	3	9
Jęczmienia dużego „	1	25	—	1	27	6
„ drobn. „	1	22	6	1	23	9
Owsa „	1	2	6	1	3	9
Grochu do gotow. „	2	5	—	2	7	6
„ na paszę „	2	—	—	2	2	6
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	12	6	—	13	6
Masła garn. „	2	5	—	2	15	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 24 stycznia	15	23	9	15	28	9
dnia 25	15	17	6	15	22	6

Giełda berlińska, 24 stycznia.

W skutek lepszych kursów zagranicznych usposobienie giełdy było dzisiaj stałe, obrót jednak bardzo ograniczony i niektóre tylko papiery obiegały po wyższych kursach.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa ($4^1/_2$%) $99^3/_4$ płc, Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 104 żąd., Obl. pstwa ($3^1/_2$) $85^1/_4$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3^1/_2$) $120^3/_4$ płc.

List. zast.: Zach.-prusk. ($3^1/_2$) $76^3/_4$ płac., dto (4%) $86^1/_2$ płac., dto ($4^1/_2$) $94^1/_2$ płac., Pozn. nowe (4%) $88^5/_8$ płacon. **Listy rent.** Pozn. (4%) $89^1/_2$ płc, Prusk. (4%) $90^3/_8$ płc.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) $44^1/_4$ płc. Poż. narod. (5%) $52^1/_8$ płac., Losy z roku 1854 (4%) $57^1/_4$ płacn. Losy kred. z r. 1858 $64^3/_4$ płc., Losy z r. 1860 (5%) 65 płac. Losy z r. 1864 (5%) $39^3/_4$ płac. Poż. w sr. z roku 1864 (5%) $58^5/_8$ płac. Ros. pożyc. prem. z roku 1864 (5%) 91 płac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) $62^3/_8$ żąd., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 płac., dto cząstki po 500 złp. (4%) $90^1/_2$ płac., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) $61^7/_8$ płac. Włosk. poż. (5%) $54^7/_8$ płac. Amer. poż. (6%) $76^7/_8$ płac. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. $142^1/_4$ płac. Gal.-Kar.-Ludw. $83^1/_2$ żąd. Austr. franc. $104^3/_4$ płc. Warsz.-wied. $60^3/_4$ p. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. $61^5/_8$—$^1/_2$ pł, Pozn. prow. $99^1/_2$ pł. Szląsk. stow-bank. (4%) 113 płac. Certyf. hipot. Hübnera ($4^1/_2$%) — pł. Hansem. ($4^1/_2$%) 96 żąd. Henckel ($4^1/_2$%) — pł. Obl. hip. szl. stow. bank. ($4^1/_2$%) — żąd., Meining. ($4^1/_2$%) — żąd.

Kurs gotówki pap. pien.: Frdr. pruski $113^5/_{12}$ płac., ldr 111 płac., suwereny 6. 22—$^1/_4$ pł., nap. 5. $11^1/_2$ płc., półimper. 5.10 płac., doll. 1. $11^1/_2$ płac., Zagr. bankn. $99^2/_3$ płc., Austr. banknoty $75^7/_8$ pł., Ros. banknoty $82^7/_8$—$^3/_4$ pł. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 70—89 tal. 2000 funt. na styczeń 80 żąd. kwieć.-maj 80—$79^1/_2$—$^3/_4$ płc., maj-czerw. $80^1/_4$ —80 płac. $^1/_4$ tal. żąd. Żyto: 2000 funt. w miejscu nadpsute $55^1/_2$ tal. płc., $56^1/_4$—57—$^1/_4$—$^1/_2$ płac., piękne $57^3/_4$—58 płc., na stycz. 57—$56^3/_4$ sprzed., na wiosnę 55—$54^5/_6$, maj-czerw. $55^1/_4$—55, czerw.-lip. 56—$55^1/_2$, na czerw. sam 56, lip.-sierp. 54, lipiec sam 56—$^1/_4$—56 tal. sprzed. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 45—52 tal., szląski 48—50 tal. płc. Owies: 1200 funt. w miejscu 26—$29^1/_2$ tal., czeski 28, saski $28^1/_4$—$^1/_2$, szląski 28—$^1/_4$ tal. pł., na stycz. 28 nom., na wiosnę 28, maj-czerw. $28^3/_8$—$^1/_4$, czerw.-lip. $28^3/_4$ tal. płc. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę w miejscu 52—66 tal., średni 56 tal. płc. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 tal., płynny $12^1/_6$ tal. żąd., na stycz. $11^7/_8$, stycz.-luty i luty-marzec $11^5/_6$, kw.-maj $12^1/_{24}$—$11^{11}/_{12}$—$^{23}/_{24}$ płc., maj-czerwiec 12, wrzes.-paźdz. $12^1/_6$ tal. płc. Oléj lniany: w miejscu $13^3/_4$ żąd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki $16^5/_6$ tal. płac., z beczką na stycz., stycz.-luty i luty-marz. $16^5/_6$—$^2/_3$ płac. $^3/_4$ żąd., marzec-kwiec. $16^5/_6$ płac. kw.-maj $17^1/_{12}$—17 płac. i żąd, maj-czerw. 17 $^1/_4$—$^1/_6$ pł. $^1/_4$ żąd. czer-lip. $17^7/_{12}$ płac. i żd. $^1/_2$ płc., lip-sierp. $17^5/_6$ płc. sierp.-wrz. $18^1/_4$ żąd., $^1/_3$ tal. płc.

Giełda wrocławska, 24 stycznia.

Koniczyna czerwona, ceny stałe, poślednia 12—$13^1/_2$ tal., średnia 14—15 tal., piękna $16^1/_2$—18 talarów, bardzo piękna $18^1/_2$—19 tal. Koniczyna biała, ceny bardzo stałe, poślednia 18—20 tal., średnia 22—24 talarów, piękna $26^1/_2$—28 tal., bardzo piękna 29—30 tal. Żyto: 2000 funtów ceny słabsze, wypow. 1000 cent; na stycz. $55^1/_2$—55—$^1/_2$ płacono, stycz.-luty $54^1/_2$ płacono i żąd., luty-marzec $53^1/_4$—53—$^1/_4$, marzec-kwiec. 54 żądano, kwiec.-maj $53^1/_4$—53—$^1/_4$ kompensacyi $52^1/_2$ tal. płacono. Pszenica: na styczeń 78 tal. żądano. Jęczmień: na styczeń 51 tal. żądan. Owies na styczeń 43 talar. żąd. Rzep na styczeń 97 talar. żądano. Oléj rzepiowy: ceny słabe, wypow. 100 cent., w miejscu $11^1/_3$ tal. żąd., na styczeń stycz.-luty i luty-marzec $11^1/_3$ żądano $^1/_{12}$ płacono, kw.-maj $11^5/_{12}$ żądano $^1/_3$ płacono, maj-czerwiec $11^1/_2$, wrzesień-paźdz. $11^5/_6$ tal. żądano. Okowita: ceny słabe, w miejscu $16^5/_6$ żąd, $16^7/_{12}$ tal. płacono, na styczeń i stycz.-luty $16^2/_3$—$^5/_8$, kwiecień-maj $16^5/_6$ maj-czerwiec $17^1/_6$ tal. pł.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr	pośled. sgr.
Pszenica biała	96—98	94	86—90
„ żółta	94—96	92	86—88
Żyto	71—72	70	64 —
Jęczmień	59—60	58	53—56
Owies	33—34	32	30—31
Groch	66—70	63	51—53

Rzep	207	197	179 sgr.	za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy	190	180	168 „	
„ latowy	168	158	148 „	

Giełda szczecińska, 24 stycznia.

Pszenica: ceny niższe, w miejscu 85 funt. żółta 78—87 tal. 83—85 funt, żółta nawiosnę $85^3/_4$—$84^3/_4$ płacono, maj-czerw. $85^1/_2$ żądano $^1/_4$ tal. płac., czerw-lipiec $86^1/_2$—$^1/_4$ tal. płacono. Żyto: ceny mało zmienione; 2000 funtów w miejscu 55—$56^1/_2$ tal., nastyczeń $53^3/_4$, na wiosnę $54^1/_4$—54 płacono, maj-czerwiec $54^3/_4$, czerw.-lipiec 55 tal. żądano. Jęczmień w miejscu 70 funt. marchijski 49—$51^1/_2$ tal. płacono, na wiosnę 69—70 funt, 51 żądano $50^1/_2$ talar. pł. Owies w miejscu 50 funt. 29—$30^1/_2$ tal., na wiosnę 47—50 funt. $31^1/_2$ żądano 31 talar. pł. Groch w miejscu do gotowania i na paszę 54—60 tal., na wiosnę na paszę 58 żąd. $57^1/_2$ tal. płacono. Oléj rzepiowy: ceny słabe; w miejscu $11^5/_6$ talara żąd., na styczeń $11^7/_{12}$, kwiec.-maj 12 tal żądano. Okowita: ceny niższe; w miejscu bez beczki $16^1/_3$ talara płacono, na stycz.-luty $16^1/_4$ płacono i żądano, na wiosnę $16^2/_3$ żądano $16^7/_{12}$ pł., maj-czerw. 17 tal. żąd. i pł.

Giełda warszawska, 23 stycznia.

Listy zastaw. 100 rubl. $80^2/_3$ płac.—Oblig. skarb. (rs. 100) 73 pł. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — pł. — Akcye kolei żel warsz.-byd. $54^3/_4$ płac.—Nowa poż. ros. z r. pł. 1864 prem. (5%) $106^1/_4$ płc. — Listy likw. (4%) $59^1/_2$ płac. 60 żąd.

Obwieszczenie.

Radzcy komisyjnemu Ludwikowi Falk w Poznaniu miały dwa, przez kupca Ludwika Lascha w Poznaniu pod dniem 23 grudnia 1863 wystawione suche weksle po 25 tal., płatne na zlecenie Ludwika Falka, które jednakże po upłacie 10 tal. tylko jeszcze razem 40 tal. miały wartości. zaginąć.

Dnie wypłaty były w obydwóch wekslach, jednakże w roku kalendarzowym 1865 pięć do sześciu miesięcy jeden od drugiego wysunięte, wpisane.

Nieznajomi posiedziciele tychże weksli wzywają się niniejszém, aby takowe najpóźniéj w terminie

dnia 9 lipca 1867 r.

przed południem o godzinie 11 przed panem sędzią powiatowym Motty w izbie instrukcyjnéj No. 13 wyznaczonym, przedłożyli, w przeciwnem bowiem razie takowe za nieważne uznane zostaną. [6359]

Poznań, dnia 7 listopada 1866.

Królewski sąd powiatowy,
Wydział dla spraw cywilnych.

Otworzenie konkursu.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 23 stycznia 1867 roku przed południem o godzinie 12.

Nad majątkiem kupca **Ludwika Rawitzera** w Poznaniu zamieszkałego otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 18 stycznia rb.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został komisarz aukcyjny **Ludwik Manheimer** w Poznaniu zamieszkały. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na

dzień 11 lutego 1867 przed południem o godzinie 12

przed komisarzem radzcą sądu powiatowego **Gaeblerem** w izbie sądowéj No. 3 wyznaczonym oświadczenia i propozycye względem ustanowienia stałego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 19 lutego 1867 r. łącznie Sądowi lub administratorowi massy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw tam dotąd do masy konkursowéj od dali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić. [473]

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarzone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 23 lutego rb łącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych **dnia 9 marca rb. przed połud. o godz 11** przed komisarzem radzcą sądu powiatowego **Gaeblerem** w lokalu sądowym stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, winien kopią onegoż i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy radzców sprawiedliwości **Tschuschke i Giżyckiego** i obrońców prawa **Pileta i Guttmanna** jako rzeczników.

W księgarni **J. K. Żupańskiego** złożono

spis monet i medali polskich

które w całości mają być sprzedane. Spis ten zawiera **monet: złotych 35, srebrnych 839, bilonowych 25, miedzianych 175. Medali: złotych 4, srebrnych 30, brązowych 32, żelaznych 45.** [480]

Zwraca się na zbiór ten uwagę lubowników.

Walne zebranie **Towarzystwa naukowéj pomocy** dla powiatu Inowrocławskiego, które w skutek nielicznego zjazdu, spowodowanego zapewne zamiecią śnieżną, nie odbyło się w dniu poprzednio oznaczonym, odkłada się na

poniedziałek, dnia 4 lutego rb.

Zebranie to odbędzie się w Inowrocławiu, w lokalu p. Wituskiego o godz. 11 przed południem. O liczny współudział członków uprasza

Komitet. [474]

Dnia 7 lutego rb odbędzie się w Sremie **posiedzenie Towarzystwa rolnicz.** śremskiego, na które wszystkich członków najuprzejméj zaprasza [388]

Dyrekcya.

Jadwigo! Twoje oczy palą ogniem, czemu serce zimniejsze od lodu? Nigdy nadziei? Zawsze On na drodze szczęścia mego? Przyjeżdżasz . . . . wolno będzie Cię widzieć? [483]

Aukcya.

Z polecenia kr. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie w **poniedziałek dnia 28 stycznia** r. b. przed południem od godziny 9 na **Chwaliszewie No. 70** najwięcéj dającemu za gotową zapłatę **meble mahoniowe** jako to: **stoły, krzesła, szafy, komody, łóżka, serwantki, kanapy, zwierciadła,** jako też **sprzęty domowe** i **gospodarskie** daléj rozmaite **narzędzia powroźnicze** i to **stołki, machiny, koła, grzebienie żelazne, naczynia** itd., o 1 godzinie po południu **dobre planino polisandrowe, powozik, wóz roboczy** itd.

Rychlewski,
[482]. król. komisarz aukcyjny.

12,000 tal.

są na pewną hipotekę do wypożyczenia. Bliższéj wiadomości zasięgnąć można w biurze rzecznika i notaryusza [451].

Mehring.

Subjekt, zdatny i kompletnie obeznany z handlem korzeni i win, znajdzie natychmiast pomieszczenie, ale tylko taki może się zgłosić poste restante **Rawicz** sig **P. P. 100.** franco. [475]

☛ **Kucharz,** żonaty lub też nieżonaty znajdzie, po udowodnieniu swéj zdatności wiarogodnemi świadectwami, miejsce natychmiast w **Siekierkach pod Kostrzynem.** [453].

O wczesne zamówienia na mającą w tych dniach opuścić prasę

Naukę

dla przewodniczących wyborom

uprasza [486]

M. Leitgeber, księgarnia.

Nakładem moim wyszło i nabyć można w każdéj księgarni

Otyłość

sposoby jéj powstania, zapobiegania i leczenia,

Williama Bantinga.

Z nadchodzącą jesienią zbliża się czas skutecznego leczenia dla ludzi korpuletnych, dla tego ma dziełko to, które w całéj Europie zrobiło, że powiem, epokę i w przeszło **100,000** egzemplarzach się rozeszło, szczególniejszą zwracam uwagę.

Cena $7^1/_2$ sgr.

Ludwik Merzbach.

Donosząc o ukończeniu wysyłki I zeszytu

OŚWIATY

prosim ponownie o niezwłoczne ujiszczenie się **z zaległości.** [437]

Następujące **dzieła teologiczne** poleca

Księgarnia M. Leitgebra w Poznaniu.

Scavini, Theologia moralis universa ad mentum S. Alphonsi de Liguorio. Parisiis. 4 vol. 1866 5 tal. 10 sgr.
Perrone, Praelectiones theologicae. De virtute religionis deque vitiis oppositis. Addita est imago litterarum quas Pius IX ad auctorem dedit. Ratisbonae, 1866. 433 fol. 1 tal. 18 sgr.
Manuale sacerdotum collegit Jos. Schneider. Coloniae. 816 fol 1 tal. 15 sgr.
Horae diurnae breviarii Romani. Additis novissimis Sanctorum Officiis. Ratisbonae. 1865. 24 sgr.
Coqueret, Ausgewählte Predigten. Leipzig. 1 tal.
Künzer, Dr. Franz, Der römische Katechismus in Kanzelvorträgen. Schaffhausen 1866. 2 tomy. 2 tal. 20 sgr.
Lorinser, Dr. Fr., Katholische Predigten. 2 tomy. 1160 str. Schaffhausen 1866. 3 tal. 24 sgr.
Brischar, J. N. Dr., Die kath. Kanzelredner Deutschlands. 1 tom. 1867. 2 tal. 24 sgr.
Clarus, Ludw., Das tridentinische Glaubensbekenntniss erläutert. 2 tomy 1866. 1 tal. 15 sgr.
Roderycyusz, O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześciańskich. 3 tomy. 3 tal
Guillois, X., Katecheta na kazalnicy. Warszawa. 1860. 3 tomy. 5 tal.
Sailler, X., Teologia pasterska. Warszawa. 1862 2 tomy 4 tal. 20 sgr.
Missale Romanum cum propriis regni Poloniae et dueciae. Campoduni.
Breviarum Romanum cum propriis Poloniae Campoduni.
Missae pro Defunctis. Ratisbonae. 16 sgr.
Preces ante et post Missam. Ratisbonae. 1866. 5 sgr.
Bogdan, X. Jan, Kazania i mowy pogrzebowe. Warszawa, 1861. 3 tal. 15 sgr.
Grabski, Cantionale ecclesiasticum. 1864. 2 tal.

Prócz dzieł tych posiada księgarnia znaczny dobór kazań, rozmyślań, książek do nabożeństwa itd. i na żądanie przesyła takowe do przeglądu i wyboru. [481]

Mieczysław Leitgeber w Poznaniu.

Przy **Berlińskiéj ul. No. 29** jest z powodu translokacyi **pierwsze piętro** do wydzierżawienia. [485]

Grunt w Grudziądzu

w **Zachodnich Prusach,** na którym od lat 30 istnieje

kuźnia,

z korzyścią prowadzona, ma być pod ręką sprzedana, ponieważ obecny właściciel udać się chce na spokojne ustronie.

Budynki znajdują się w najlepszym stanie budowlanym a warunki co do zaliczki są dogodne w stósunku do ceny kupna. Nadmienić jeszcze wypada, iż grunt przynosi wysokie komorne, ponieważ tamtejszy urząd pocztowy zajmuje wielką jego część a roboty dlań zapewniają stały dochód w gotówce około 3000 tal. Bliższych szczegółów udzieli fabrykant powozów S. Florkowski w Schwerin w Meklenburgii i kowal Florkowski w Grudziądzu. [477].

Matka sześciorga dzieci przypomina się względom Szanownéj Publiczności i prosi o łaskawe udzielenie roboty tak z **krawieczyzny** jak i białego szycia. **E. Chmielewska.**
[440] ul. Strzelecka No. 21.

Zakład fotograficzny Nep. Seyfrieda

poleca do nabycia fotografią rzymską, w cztery dni po śmierci zdjętą, ziomka naszego: **O. Władysława Drukteyna,** Żmudzina, zakonu OO. Bernardynów, który krótko przed swym zgonem w Rzymie w Boże Narodzenie 1866 r. przepowiedział **przyszłość Polski** i po śmierci **cudami** słynie (zob. koresp. z Rzymu w Dzien. Pozn. No. 18 r. b. i Tyg. Katol.). [484].

Eleganckie rękawiczki balowe

o **1** do **6 guziczkach** poleca

C. Bardfeld,
[366] **Nowa ulica.**

Dnia 30 stycznia 1867

ciągnienie 3 klasy **wielkiéj frankfurtskiéj loteryi pieniężnéj dozwolonéj przez rząd król. pruski,** z wygranemi ogólnemi **fl. 200,000, 100,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000** itd, $^1/_1$ **losy** do nadchodzących **4 klas** kosztują tal. 54, — $^1/_2$ tal. 27, — $^1/_4$ tal. $13^1/_2$, — $^1/_8$ tal. 6 $22^1/_2$ sgr. Natomiast kosztują $^1/_1$ losy **tylko do nadchodzącéj 3 klasy** tal. 27, — $^1/_2$ tal. $13^1/_2$, — $^1/_4$ tal. 6 $22^1/_2$ sgr., — $^1/_8$ tal. 3 12 sgr. Ponieważ żądania powyższych losów będą prawdopodobnie przed rozpoczęciem głównego i ostatniego ciągnienia 6 klasy bardzo znaczne, a w skutek tego w każdym razie więcéj się niż cała wpłata płacić będzie musiała, przeto zwracam w interesie udział biorących na to uwagę, iż rzeczą jest stósowniejszą abonować już teraz na wszystkie klasy, gdyż w ten sposób obok cen tańszych można mieć jeszcze szansę wygranéj w 4 klasach poprzednich.

Łaskawe zamówienia wykonują się akuratnie za przesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową a wykaz przesyła punktualnie

Saul M. W. Feuerstein
[87]. **w Frankfurcie n. M.**

Victoria siewnik rzędowy poprawny

własnéj konstrukcyi, najprostszy i najtańszy, w działaniu wszystkim innym **zupełnie równy** siewnik, o 11, 13 lub 15 rzędach (6 stóp szeroki) po 135, 149 i 163 tal. (W W. Ks. Poznańskiém posiadają Victoria siewniki od nas pp. Mańkowski w Rudkach, hr. Kwilecki w Kwilczu (plenipotent jeneral. p. Reid) 2 egz., Kennemann w Klence (3 egz.), Schultz w Drasku (2 egz.), Chłapowski w Turwi, Mollard w Górze, Bandelow w Tuchorzy, v. Stiegler w Sobótce i inni.

Obsypywacz konny Smitha,

konstrukcyi salcmündskiéj, do wszystkich odległości rzędów o $6^1/_2$ do 18 calach, cena wraz z 3 odkładniami (Häufelscharen) 65 do 75 tal.

Odbyt od 18 miesięcy: ***230*** Victoria siewników, 150 obsypywaczy konnych.

Illustrowane cenniki z świadectwami i wykazem odbiorców przesyłają się odwrotnie. O **wczesne** zamówienia uprasza się, aby można zaręczyć za punktualną odstawę.

Berlin, 114/115 Gartenstrasse. (420)

Schneitler & Andree.

EISENHALTIGER CHINA-SYRUP VON GRIMAULT & Co APOTHEKER, PARIS

W płynnéj i przyjemnéj formie łączy środek ten korę Chiny, najskuteczniejsze tonicum, i żelazo, jedną z głównych części składowych krwi. Dla tych przymiotów przyjęli go najznakomitsi lekarze paryzcy, którzy zapisują go przeciw blednicy i gwoli przyspieszenia rozwoju młodych dziewcząt.

Równie skutecznym jest ku przywróceniu zepsutych lub utraconych soków; uśmierza szybko nieznośne bóle w żołądku, którym panie często podlegają dla braku krwi lub z przyczyn tajemnych, reguluje i ułatwia menstruacyą i używa się z dobrym skutkiem u bladych i lymfatycznych lub skrofulicznych dzieci. [6271]

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Posiadłości ziemskie różnych rozmiarów podejmuję się przeprowadzić według najnowszych zasad gospodarczych tak, aby z małym stósunkowo nakładem, jak największe osięgnąć korzyści. [459].

F. Bedford,
technik gospod. obecnie w Śmiglu.

Dobra rycerskie **Gorzykowo** w powiecie gnieźnieńskim, pół mili od miasteczka Witkowa położone, a do nieletniéj panny **Elżbiety Tuchołczanki** należące, z saméj pszennéj ziemi mórg 1850 składające się, są z wolnéj ręki do sprzedania, lub na folwark mniejszy około 500 mórg albo też na kamienicę do zamienienia. Dobra te przez nowe Towarzystwo Kredytowe na 60,000 tal. oszacowane i w połowie listami zastawnemi obciążone. Bliższą wiad. udzieli na piśmienne lub osobiste zapytania w Pakości w powiecie mogilnickim podpisany opiekun.

[478] **Mieczkowski.**

W **Drożyniu,** powiatu Bukowskiego mam zamiar **2 gospodarstwa** z należącemi budynkami z wolnéj ręki sprzedać natychmiast.

1. 61 mórg pszennego i jęczmiennego gruntu 25 mórg łąk II klasy.
2. 61 mórg jęczmiennego i żytniego gruntu i 9 mórg łąki II klasy.

Bliższe wiadomości udziela ekspedycya poczty w Granowie. [439]

22,000 losów
11,352 wygrane
30,000 tal., 20,000, 10,000 tal. itd.

Ciągnienie dnia 28 stycznia rb. (w tym miesiącu) **król. pruskiéj 139 osnabrukskiéj**

loteryi krajowéj

$^1/_1$ los $3^1/_4$ tal.; do wszystkich 5 klas $16^1/_4$ tal.,
$^1/_2$ losu 1 tal.; $18^3/_4$ sgr. do wszystkich 5 klas $8^1/_6$ tal.

Jak wiadomo, jest to najpomyślniejsza loterya pod gwarancyą naszego wysokiego rządu.

Oryginalnych losów po cenach planem przepisanych, urzędowych wykazów i planów dostać można za pośrednictwem mojéj kolekcyi.

Hermann Block
[242]. **w Szczecinie,**
dom loteryjny i bankowy.

Rzeczywista wyprzedaż
gotowych i niegotowych **futer** u

H. Peltesohna,
[403] Wilhelmowski plac 12.

Do poszukiwania trychin (włośników) przesyłane mi bywają często części mięsa, które do poszukiwań tych nie są stósowne. Siedliskiem trychin w świni, w któréj się takowe znajdują, jest mianowicie błona podpiersiowa (Zwerchfell) i uda. Proszę przeto áby mi celem poszukiwania trychin przesyłano w przyszłości mięso, (le możności bez tłuszczu) z tych części ciała (tak zwane Kronenfleisch) [476]

H. Elsner, aptekarz.

Świeże ostrygi
odebrał i poleca

M. Zapałowski,
[432] ul. Wrocławska 13 14.

Nasienie koniczyny, trawy i nasiona polne każdego rodzaju kupuje i sprzedaje zawsze po odpowiednich cenach ***J. G. Lewy,***
[479] Szewska ulica No. 19.

Na **Grobli No. 12 b** sprzedaje się z powodu szybkiego uprzątnienia składu drzewa wszelkie drzewo opałowe wszystkich gatunków po **znacznie zniżonych cenach;** pomiędzy innemi **sucho grube dębowe okrąglaki i sosnowe drzewo w sążniach po 4 tal. 20 sgr.** [461].

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.